10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 12 Rpf. W tekście 1 mm w 1 szp. (szer. szp. 69 mm) RM. 1.—. Drobne ogłoszenia za słowo (tylko dla osób prywatnych) Rpf. 08, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 12 (najwyżej do trzech słów). Drobne ogłoszenia handlowe za słowo Rpf. 10, pierwsze słowo tłustym drukiem Rpf. 15 (dopuszczalne także tylko najwyżej trzy słowa).

Rok I. Nr. 255.

Kraków, 31 grudnia 1940 / 1 stycznia 1941 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Prenumerata mies.: 2.25 RM., z odnoszeniem do domu 2.50 RM.

Na przełomie roku.

Rok 1940 w świetle wydarzeń dziejowych.

Przegląd najważniejszych wypadków politycznych i wojennych.



Historyczny moment podpisania układu zawieszenia broni między Francją a Niemcami w lesie pod Compiegne.

Kraków. 31 grudnia.

Rok 1940 dobiega końca. W dziejach będzie on uznany za jeden z najważniejszych, gdyż mało znamy przykładów tego rodzaju, aby w ciągu jednego roku tyle zachodziło ważnych wydarzeń, ile ich przeżyliśmy właśnie w kończącym się dzisiaj roku 1940.

Jak zwykle — tak i rok temu ludzkość roiła wielkie marzenia o tem, co rok ten przyniesie. Dzisiaj, kiedy rok ten dobiega końca — trudno sobie zdać sprawę z tego, czy oczekiwania te zostały spełnione, czy nie. Skala wydarzeń była tego rodzaju, że dzisiaj trudno wydać jasno sprecyzowaną opinję o tem, co się stało, tem więcej, że **wydarzenia, które przeżywamy, są dopiero zaczątkiem większych jeszcze wydarzeń w przyszłości.** Nie trzeba przecież być ani wytrawnym mężem stanu, ani też uczonym, aby stwierdzić, że epoka, w której nam żyć wypadło, posiada **decydujące znaczenie dla przyszłych losów ludzkości.** Zagubieni w splocie tych wydarzeń, przyduszeni osobistemi przeżyciami i troskami, nie jesteśmy w stanie ocenić istoty wypadków i stąd też płynie, choć wydaje się to paradoksem, ta pospieszna, powierzchowna i płytka ocena zdarzeń i ludzi, jaką nieraz słyszymy.

Gdy jednak z okazji zakończenia roku rzucimy okiem w przeszłość, wówczas uzmysłowi się nam fakt, że

rok ten przyniósł nam niezwykle doniosłe wypadki.

Jakżeż inaczej było przed rokiem! Na zachodzie nie było w istocie rzeczy działań wojennych. Najeżone stalowemi i betonowemi fortecami linje Maginota i Zygfrydy szczerzyły do siebie paszcze armat, ale działań wojennych właściwie nie było. Komunikaty wojenne mówiły jedynie o utarczkach patroli, o potyczkach, które żadną miarą nie mogły wywrzeć wpływu na dalszy ciąg operacyj wojennych.

Prowadzono jednak obustronnie **wywiad powietrzny.** Początkowo społeczeństwo nie zdawało sobie sprawy z doniosłości tego rodzaju akcji. Dla laika problem wywiadu przedstawia się dość mglisto, a jednak posiada on decydujące znaczenie dla udania się planów.

W styczniu r. 1940 wojna, właściwa wojna w dawnem pojęciu tego słowa, toczyła się jedynie

na dalekiej północy,

gdzie maleńka Finlandja mierzyła się z olbrzymem — Rosją sowiecką. Mimo wielkich mrozów i śnieżyc, wojska obydwóch stron toczyły krwawe boje, w których i lotnictwo posiadało duży głos.

Trwała również **wojna morska.** W myśl oświadczenia Niemiec z 21 stycznia każdy okręt, płynący w konwoju, był uważany **za okręt wojenny.** A ponieważ równocześnie Anglja nie zdołała wyszukać innego środka zabezpieczającego jej dostawę koniecznych surowców i środków żywności, jak właśnie konwoje, przeto w praktyce **każdy okręt płynący do Anglji narażony był na ataki ze strony niemieckich łodzi podwodnych, jak i samolotów.**

Nic więc dziwnego, że według statystyki dowództwa niemieckiego, do końca stycznia zatopiono 409 okrętów angielsko-francuskich, łącznej pojemności półtora miljona ton. Liczba ta będzie wzrastała z dnia na dzień, aż wreszcie pod koniec roku dojdzie do cyfry, oznaczającej już poważny ubytek dla floty angielskiej, mimo, że ta wzbogaciła się w międzyczasie o okręty innych państw, skonfiskowane, względnie nabyte na własny użytek Anglji.

Kampanja finsko-rosyjska dobiegła końca w dniu 12 marca.

Po przełamaniu fortyfikacyj na półwyspie karelskim t. zw. linji Mannerheima, Finlandja nie była już w stanie dłużej stawiać oporu Rosjanom, tem więcej, że **obiecywana pomoc z zachodu nie nadchodziła.** Garstki ochotników, które pospieszyły na pomoc Finlandji, nie mogły uchronić ten mały kraj od porażki.

Dochodzi zatem do zawarcia pokoju; przyczem **półwysep Karelski wraz z miastem Wyborgiem, zostaje wcielony do Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, jak również szereg wysp, a półwysep Hangoe zostaje wydzierżawiony Z. S. R. R. Pozatem Rosja otrzymuje prawo wolnego tranzytu towarowego przez obszar Petsamo do Norwegji oraz tranzytu do Szwecji przez Finlandję.**

Zawarcie pokoju między Finlandją a Rosją nie uchroniło państw skandynawskich od wojny. Raz po raz dochodziły do wiadomości ogółu o planach mocarstw zachodnich wciągnięcia i tej połaci Europy do działań wojennych, jak o tem świadczyły przemówienia Chamberlaina z dnia 11 marca i Daladiera w dn. 12 marca.

Tymczasem dochodzi do

spotkania kanclerza Hitlera z Mussolinim

na Brennerze w dn. 18 marca, a ogół, nie bez słuszności, skłonny jest do upatrywania w tem spotkaniu ważnej dla dalszego rozwoju wypadków chwili.

W dwa dni później, tj. 20 marca dochodzi

do rekonstrukcji gabinetu we Francji.

Miejsce Daladiera obejmuje Reynaud.

Tem samem wyjaśniła się sytuacja o tyle, że Reynaud znany był jako wierny wasal Anglji, który uczyni wszystko, co tylko sojusznik zażąda. 4 kwietnia zachodzi także ważna zmiana w rządzie angielskim, gdzie Churchill obejmuje przewodnictwo w komisji dla trzech rodzajów broni. Będzie to wstępem do coraz głębiej sięgających wpływów Winstona Churchilla.

Plany mocarstw zachodnich odnośnie do Skandynawji zostały jednak **przejrzane i ubiegnięte.** Powolność akcji mocarstw zachodnich, które obiecywały pomoc Finlandji, mając na celu stworzenie drugiego frontu na północy, spowodowała, że Niemcy postanowiły plany te zniweczyć. W dniu 9 kwietnia armja niemiecka przystępuje do działania.

Jednostki armji niem. obejmują nad Norwegją i Danją opiekę militarną,

celem pozbycia się wszelkich niebezpieczeństw, jakieby mogło stworzyć niezbyt rygorystyczne przestrzeganie przez te państwa zasady neutralności.

Wieczorem dnia 9 kwietnia znalazły się w rękach niemieckich ważne bazy wojskowe Norwegji, a mianowicie Narvik, Drontheim, Bergen, Stavanger, Christiansand i Oslo. Równocześnie odbywa się obsadzanie Danji.

Zachodzi jednak różnica w zachowaniu się tych dwóch państw. Podczas gdy **Danja godzi się na warunki niemieckie,** to równocześnie król Norwegji Haakon i rząd **nawołują do obrony,** skutkiem czego dochodzi do kilkutygodniowych walk na terenie Norwegji, aż wreszcie ostatki armji norweskiej skapitulują w dn. 10 czerwca, przyczem oczywiście fakt ten pozostawał w ścisłym związku z wydarzeniami na zachodzie.

Anglicy dostarczają pewnej pomocy broniącej się armji norweskiej, ale posiłki te **nie pozostają w żadnym stosunku do rozmachu i ogromu armji niemieckiej,** użytej do akcji w tym terenie. Podczas gdy jeszcze na północy Norwegji toczą się utarczki, to południe zostaje poddane już administracji niemieckiej pod kierunkiem **komisarza Terbovena.**

Pomoc angielska nie trwała zbyt długo.



Widok na płonące składy nafty w Dunkierce, podpalone przez wycofujące się wojska angielskie.

Już w pierwszych dniach maja ostatki wojsk angielskich wsiadają na okręty i wycofują się z pola walki, pozostawiając Norwegów własnemu losowi. W stosunku do żołnierzy norweskich kanclerz Hitler zdobywa się na wielki gest, a mianowicie w dniu 9 maja

obdarza wolnością wszystkich jeńców norweskich.

Porażka Anglików w Norwegji powoduje głębokie zmiany w rządzie angielskim. Oto w dniu 10 maja **Neville Chamberlain ustępuje ze stanowiska premjera angielskiego, a jego miejsce zajmuje Winston Churchill.**

Równocześnie jednak zachodzi fakt dziejowy o daleko donioślejszem znaczeniu. Oto w tym samym dniu

10 maja armja niemiecka wkracza do Belgji i Holandji,

mając na celu zabezpieczenie neutralności tych krajów, które, wobec przewagi angielskiej neutralności tej same przestrzec nie zdołały.

Od tej chwili historja zaczyna się toczyć **na terenach przeważnie znanych z wojny światowej.** Problem Holandji zostaje szybko rozwiązany. Rząd holenderski opuszcza kraj i przenosi się do Anglji, a

armja holenderska po pięciu dniach oporu kapituluje w dniu 14 maja.

Równocześnie odbywa się **atak wielkiej armji niemieckiej na linję Maginota.** Wspaniała ta linja, wyposażona w działa i broń wszelkiego rodzaju, nie wytrzymuje naporu wojsk niemieckich. **„Poilu“ z r. 1940 nie jest już „poilu“ z r. 1914—1918.** Równocześnie posuwają się dwa wielkie skrzydła wojsk niemieckich. Jedno zdąża poprzez Holandję i Belgję, a drugie, po przełamaniu linji Maginota, kieruje się ku morzu. W ten sposób armje Francji, Belgji i Anglji zostają zamknięte z jednem wyjściem na morze.

Każdy dzień przynosi olbrzymie przesunięcia. Jest to

prawdziwie nowoczesna wojna ruchowa,

gdzie czynnikiem decydującym jest broń pancerna i lotnictwo. Twierdze i fortyfikacje padają dzień po dniu. Kapituluje Bruksela, Malines, Louvain, potem Le Cateua i St. Quentin, Laon i **wreszcie Calais.** Wreszcie król belgijski Leopold III, widząc bezcelowość dalszej walki,

kapituluje w dniu 27 maja.

Pierwsza część bitwy we Flandrji zostaje zakończona.

Walczą jeszcze wojska angielskie i francuskie. Spychane ku morzu, nie mogąc znaleźć rady na błyskawiczne ataki z ziemi i z powietrza, cofają się armje ku morzu, aż wreszcie w dniu 5 czerwca bitwa ta zostaje zakończona rozbiciem 80 dywizyj koalicyjnych. W dniu 10 maja, jak już zaznaczyliśmy, kapitulują resztki armji norweskiej.

Anglicy wycofują się przez Dunkierkę.

Odwrót ich osłaniają do ostatniej chwili wojska francuskie, którym potem nie pozostaje już nic innego, jak tylko poddać się. W ręce wojsk niemieckich wypadają olbrzymie łupy wojenne w postaci dział, czołgów, amunicji i innego sprzętu wojskowego.

11 czerwca oznacza niesłychanie ważną pozycję w dziejach wojny. W dniu tym

Włochy przystępują do działań wojennych, wypowiadają wojnę Francji i Anglji.

Równocześnie wojska włoskie rozpoczynają akcję zaczepną na terenie alpejskim i nadmorskim. Rząd francuski, wobec niebezpieczeństwa zajęcia stolicy kraju przez Niemców, **opuszcza w dniu 12 czerwca Paryż,** udając się najprzód do Tours a potem do Bordeaux. W dwa dni później

Paryż kapituluje

i wojska niemieckie obsadzają stolicę Francji.

Pościg za cofającą się armją francuską nie ustaje. Jedno skrzydło zdąża wybrzeżem morza i Kanału, drugie zaś kieruje się od południa, spychając wojska francuskie częściowo do Szwajcarji, gdzie żołnierze francuscy zostają internowani, względnie wgłąb Francji.

Pod ciosami armji niemieckiej

Francja załamuje się.

Rząd Reynauda ustępuje i władzę we Francji obejmuje **weteran wojny światowej marszałek Petain** (17 czerwca), **który zgłasza prośbę o zawieszenie broni.** Dzień później odbywa się **historyczna rozmowa kanclerza Hitlera z Mussolinim** w Monachjum, a w dniu 19 czerwca **Francuzi proszą również i Włochy o zawieszenie broni.**

W dniu 21 czerwca las pod Compiegne jest terenem niebywałego w dziejach zdarzenia.

W tem samem miejscu, w którem w r. 1918 podpisano zawieszenie broni między koalicją a Niemcami, w **22 lata później delegaci francuscy, pod przewodnictwem gen. Huntzigera, podpisują warunki zawieszenia broni między Francją a Niemcami.** Scenerja ta sama, partnerzy niemal ci sami, ale warunki zmieniły się. Tym razem pokonana jest Francja. Równocześnie Francja podpisuje warunki zawieszenia broni z Włochami i

25 czerwca wojna na zachodzie zostaje skończona.

Jako jedyny przeciwnik pozostaje na polu walki Anglja, która zmuszona jest do samotnej walki przeciwko mocarstwom osi.

Stosunki między niedawnymi sojusznikami — Anglją i Francją — układają się zupełnie inaczej. Część żołnierzy francuskich pod komendą gen. de Gaull'a zbiegła do Anglji, skąd, za namową Anglji, zaczynają działalność dywersyjną przeciwko rządowi marsz. Petaina. Powoduje to wreszcie

zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych między Anglją a Francją.

Potem dojdą jeszcze do tego zbrojne ataki floty angielskiej na posiadłości francuskie w Afryce a mianowicie na Oran i Dakar. Jest to bodaj jedyny w dziejach wypadek, aby stosunki przyjazne przemieniły się niemal w otwartą wojnę.

Po zakończeniu działań wojennych na zachodzie kanclerz Hitler, który osobiście dowodził operacjami wojennemi, **wraca w triumfie do kraju, poczem w dniu 19 lipca wygłasza wielką mowę w Reichstagu.**

Zaczyna się nowy etap wojny przeciwko Anglji

Toczy się ona **głównie na morzu i w powietrzu.** Samoloty niemieckie zrzucają miljony ton na twierdze i ośrodki przemysłowe w Anglji, cierpi wydatnie stolica Anglji, Londyn. Równocześnie lotnictwo i łodzie podwodne Niemiec atakują flotę morską Anglji. Sile i rozmachowi akcji zaczepnej Niemiec nie można przeciwstawić ataków lotnictwa angielskiego na Niemcy, gdyż ataki te są zbyt słabe i niecelowo przeprowadzane.

Anglja usiłuje wygrać jeszcze jeden atut w wojnie, a mianowicie

Bałkany.

Akcja wywiadu angielskiego idzie w tym kierunku, aby odciąć Niemcy od dostaw towarów i surowców z państw bałkańskich. Mimo wszelkich zabiegów **akcja ta nie udaje się.** Zagrożona totalną blokadą od dnia 18 sierpnia Anglja nie może podołać trudom na tym odcinku. Mocarstwa osi mają decydujący wpływ na kraje bałkańskie.

Pod wpływem mocarstw osi dochodzi **do pokojowego zlikwidowania konfliktów terytorjalnych między Bułgarją a Rumunją, oraz między Rumunją a Węgrami.** O ile pertraktacje bułgarsko-rumuńskie, prowadzone w Turnu Severin, zostały szybko zakończone **odstąpieniem Bułgarji przez Rumunję południowej Dobrudży,** o tyle problem węgiersko-rumuński był bardziej skomplikowany. Obydwa państwa odwołują się do arbitrażu państw osi i

w dniu 31 sierpnia w Wiedniu zapada wyrok arbitrażu,

przyznający pewne części Siedmiogrodu Węgrom.

Dochodzi do zachwiania się dotychczasowego reżimu w Rumunji. Wpływy króla Karola i jego otoczenia maleją z dnia na dzień i wreszcie w nocy z 5 na 6 września

król Karol abdykuje na rzecz swego syna Michała,

a następnie **opuszcza kraj, ostrzeliwany na pożegnanie przez legjonistów.** Rządy w Rumunji obejmuje gen. **Jon Antonescu,** podczas gdy na tron wstępuje nowy król — **Michał I.**

Miesiąc wrzesień przynosi jeszcze jedno ważne wzmocnienie pozycji mocarstw osi. Mianowicie

w dniu 27 września zostaje podpisany pakt trzech mocarstw.

sygnowany przez Niemcy, Włochy i Japonję. Na zasadzie tego paktu Japonja uznaje prawa mocarstw osi do nowego uporządkowania Europy, a równocześnie Niemcy i Włochy uznają analogiczne prawa Japonji we wschodniej Azji. Pakt ten jest równocześnie **ścisłym sojuszem sygnatarjuszy układu,** co oczywiście posiada wielkie znaczenie dla całokształtu stosunków światowych.

Po zawarciu tego ważnego paktu dochodzi do ważnych spotkań szefów państw. — Kanclerz Hitler spotyka się w dniu 5-go października na Brennerze z **Mussolinim,** a następnie w dniu 23 października z gen. **Franco** na granicy francusko-hiszpańskiej, oraz z marszałkiem **Petainem** we Francji. Cykl tych ważnych narad zamyka **wizyta kanclerza Hitlera we Florencji w dniu 28 października.**

W dniu 29-go października wybucha konflikt włosko-grecki.

Nota rządu włoskiego do Grecji pozostaje bez istotnej odpowiedzi, w rezultacie czego **wojska włoskie wkraczają w dniu 30 października do Grecji.** Rozpoczyna się wojna, której świadkami jesteśmy do dziś dnia.

Wybuch wojny grecko-włoskiej nie staje na przeszkodzie do kontynuowania akcji dyplomatycznej. W dniu 12 listopada **premjer sowiecki Mołotow składa wizytę w w Berlinie,** gdzie przeprowadza ważne narady z kanclerzem Hitlerem, marszałkiem Goeringiem i ministrem Ribbentropem. W dniu 19 listopada **król bułgarski Borys gości w Berchtesgaden** u kanclerza Hitlera, w dniu 20 listopada **Węgrzy przystępują do paktu trzech mocarstw, a w ich ślady idą w dniu 23 listopada Rumunja a w dniu 24 listopada Słowacja.**

Ostatnie tygodnie roku 1940 upływają na działaniach wojennych na trzech terenach. **Na północy** toczy się wojna lotniczo-morska przeciwko Anglji, **w Albanji** wojska włoskie walczą z Grekami, w **Afryce** rozgrywają się doniosłe wypadki. Wojska włoskie walczą w Libji i w Sudanie z wojskami angielskiemi.

Przeżywająca olbrzymie wstrząsy Europa trudzi się nad wprowadzeniem pewnego ładu. Dotyczy to zwłaszcza Francji, która po nienotowanej w dziejach klęsce czerwcowej, usiłuje dźwignąć się z upadku.

Marsz. Petain obejmuje szefostwo państwa,

po ustąpieniu ostatniego prezydenta Alberta Lebrun. Parlament francuski uchwala ważne zmiany konstytucji, **oddającej władzę w ręce marsz. Petain.** Zastępcą sędziwego marszałka zostaje początkowo **Laval,** a od 18 grudnia **Flandin.**

Węgry obejmują przyznane sobie części Siedmiogrodu i przystępują do ich administracyjnego wcielenia. To samo czyni i Bułgarja. **Rumunja przeżywa wielką tragedję trzęsienia ziemi,** które niszczy znaczny procent domów w Bukareszcie i w innych miastach. Jugosławja pozostaje wprawdzie na uboczu od wielkich wydarzeń, ale w dniu 13 grudnia **podpisuje pakt przyjaźni z Węgrami,** co pośrednio oznacza przyłączenie się do państw nowego ładu w Europie.

Mimo wojen opinja publiczna w Europie okazywała wielkie zainteresowanie

w sprawie wyboru nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych

Prawybory, czyli wybory elektorów, którzy w dniu 16 grudnia wybrać mieli prezydenta, odbyły się w dniu 5 listopada i przyniosły **zdecydowaną większość Franklinowi Rooseveltowi,** który jako pierwszy w dziejach prezydent, objął po raz trzeci z rzędu funkcje prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Państwo to wyciąga zyski z wojny europejskiej, korzystając przedewszystkiem na osłabieniu Anglji. Na tej drodze Stany Zjednoczone uzyskują **szereg koncesyj terenowych,** przedewszystkiem odstąpienie baz wojskowych na zachodniej półkuli w posiadłościach zamorskich Anglji.

* * *

Takby się przedstawiał krótki zarys dziejów roku 1940. Dziś'aj zastajemy zupełnie inną sytuację na froncie wojennym, niż w roku 1939. Mimo wielkich wydarzeń, jakie przeżyliśmy w r. 1940, końca wojny trudno przewidzieć i **trudno ustalić, kiedy zakończą się działania wojenne.** Papież Pius XII zarządził w dniu 24 listopada modły na całym świecie o pokój, orędzie Papieża odczytano wszystkim wiernym na całej kuli ziemskiej i niewątpliwie cała ludzkość tęskni do pokoju. Dla każdego jednak jest chyba jasnem, że **pokój ten może zostać zawarty dopiero wtedy, kiedy ostatecznie sprawy zostaną wyjaśnione.** Sytuacja dzisiaj przedstawia się bardziej skomplikowanie, niż rok temu.

Trudno nam objąć rozumem ludzi współczesnych ogromu rozgrywających się wydarzeń. Jasne jest jednakże, że są to

wydarzenia, które decydują o losach ludzkości na setki lat.

Być może, że stworzą one nową epokę w dziejach. Krwawy pług wojny, który przeorał całą niemal Europę, pozostawi po sobie, bo pozostawić musi jakiś ślad.

Większość ludzi wierzy jednak, że wojna ta, uważana przez wielu za najstraszniejszą w dziejach, **będzie także wojną ostatnią,** po której nastanie era trwałego pokoju i to pokoju, który każdemu zapewni racjonalne warunki bytu i możności wykorzystania swego życia dla dobra ogółu.

Rob.

Opinja włoska o Ameryce.

Kraków, 30 grudnia.

Z dnia na dzień zajmuje się prasa włoska coraz więcej zagadnieniami, łączącemi się ze stosunkiem Stanów Zjednoczonych wobec Europy, a przedewszystkiem Anglji. Opinja włoska stwierdza, że żaden minister angielski nie wyraził w ostatnich czasach tak jasno sytuacji Anglji, jak minister Cross, w przemówieniu wygłoszonem do amerykańskich dziennikarzy. **Minister przyznał się otwarcie do ciężkiego kryzysu tonażowego, który nazwał rzeczą najniebezpieczniejszą dla Anglji, dając zresztą jasno do zrozumienia, że tylko Ameryka może tutaj zaradzić.**

Wynurzenia ministra Crossa są dla opinji włoskiej przekonywującym atutem, że Anglja coraz bardziej stara się wciągnąć Amerykę w wojnę, zrzucając powoli odpowiedzialność za udanie się jej lub nieudanie na barki Stanów Zjednoczonych. **Ostatnio wypłynęła kwestja zarekwirowania okrętów państw neutralnych,** znajdujących się w portach amerykańskich. Zagadnienie to jakkolwiek trudne, gdyż wymagające pociągnięć kategorycznych, starają się sfery anglofilskie załatwić w sposób pośredni, przy pomocy pewnego rodzaju tricków. Oto omawia tę rzecz „New York Times“ proponując, aby podnosząc znacznie opłaty związane z przebywaniem okrętów w portach amerykańskich spowodować zwłokę w płaceniu tych należności i w ten sposób stworzyć sobie tytuł prawny do zasekwestrowania okrętów. W Ameryce zdają sobie jasno sprawę z rozciągłości angielskich życzeń, to też sfery anglofilskie zastanawiają się nad coraz większą pomocą, nie powodując jednak otwartego wystąpienia Stanów Zjednoczonych w wojnie.

Prasa włoska zwraca uwagę na to, że Anglja wciągnęła ostatnio do morza Śródziemnego duże siły morskie, starając się **najprzód przełamać swego włoskiego przeciwnika.** Hasłem obecnem w Anglji jest: „To knock Italy out of the war“ — „wyrzucić Włochy z wojny“. Ściągając dużo jednostek floty do morza Śródziemnego, pozbawia się Anglja odpowiedniej ilości jednostek broniących dotychczas północno-zachodnich portów angielskich. **Według danych włoskich znajduje się obecnie na morzu Śródziemnem, względnie Adrjatyckiem 7 krążowników, 4 awianosców(?), 12 pancerników, 70 torpedowców i liczne małe i najmniejsze jednostki.** Wskazuje to dobitnie na plan Anglji pozbycia się w pierwszym rzędzie włoskiego partnera wojennego. **Wody śródziemnomorskie są jednak terenem na którym Anglja straciła sporo jednostek swej floty.**

Prasa włoska komentuje również nastroje w Anglji i przypomina, że arcybiskup z Birmingham wygłosił niedawno temu mowę w Izbie Lordów, w której zwrócił uwagę na wzrastające nastroje antywojenne i wrogie rządowi. **Nastroje te nazwał rebelistycznemi.** Ciekawem jest również, że kościoły reprezentowane w Anglji, a mianowicie anglikański, katolicki i różne odłamy anglikańskiego i protestanckiego **oświadczyły ostatnio, że przyjmują owe pięć punktów ogłoszonych przed rokiem przez papieża, jako podstawę przyszłego pokoju.** Te pięć punktów brzmią następująco: 1) **prawo do niezawisłości, (co odnosiłoby się logicznie do Irlandji, Egiptu i Indyj, jeżeli** chodzi o „podwórko angielskie“), **drugim punktem jest rozbrojenie, trzecim punktem ewentualna rewizja międzynarodowych żądań narodów, po piąte stworzenie między rządzącymi a rządzonymi węzłów wzajemnego zrozumienia i miłości.**

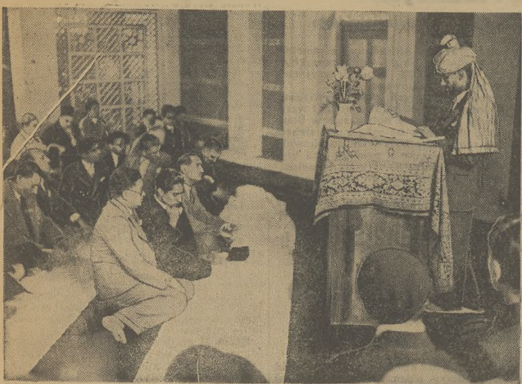
Zwłaszcza ten ostatni punkt musiał zainteresować sfery angielskie, gdyż reprezentanci tych kościołów podkreślili jako „pro memoria“, iż należałoby w przyszłości zająć się również następującemi dziedzinami, które wymieniono w liście kierowników kościoła anglikańskiego, zamieszczonym w „Timesie“. Są one następujące:

1) **zniesienie różnic między bogatymi a biednymi,** 2) **zapewnienie wszystkim dzieciom tych samych szans wychowania,** 3) **zapewnienie rodzinie jako komórce społecznej specjalnej opieki,** 4) **wznowienie w życiu codziennem ducha religijnego,** 5) **równomierne rozdzielenie bogactw tej ziemi między rasy ludzkie.** W związku z temi punktami, które jak na stosunki i poglądy angielskie brzmią dosyć sensacyjnie komentuje te zagadnienia znany publicysta włoski Gayda w piśmie „Voce d'Italia“ i stwierdza, że cały ten program ujawniony w „Timesie“ **zgadza się najzupełniej z poglądami narodowo-socjalistycznemi i faszystowskiemi** i że te właśnie punkty oddawna zostały wzięte przez oba ustroje nietylko pod uwagę, ale też **opracowane praktycznie.**

Konfiskata okrętów w Argentynie

Buenos Aires, 30 grudnia. Ostatnio oświadczyło argentyńskie ministerstwo rolnictwa, że rząd zamierza skonfiskować zagraniczne parowce, znajdujące się w portach, celem przewiezienia towarów, a przedewszystkiem surowców żywnościowych i mięsa z Patagonji. Obecnie znajduje się w porcie w Buenos Aires 28 okrętów zagranicznych o ogólnym tonażu 148.000 ton.

Wilno... i Tatarzy.



Nabożeństwo w Meczecie.

Kraków, w grudniu.

(u-u) Tatarzy to naród o wielkiej tradycji historycznej. Są oni na całym świecie znani jako **naród wojowniczy.** Potęga i siła ich znikła, ale został nimb i w fantazji licznych pisarzy i poetów wciąż się odradzają, bo pociągają swoją egzotyką, swoją miłością natury, konia, stepów i ojczyzny, której właściwie wolnej nie mają.

Tatarzy to naród zamieszkały w Rosji wschodniej nad Wołgą, na Krymie, na Kaukazie (republika Azerbejdżańska) oraz w stepach na wschód od morza Kaspijskiego. Tatarów zalicza się wraz z Finami, Samojedami, Tunguzami i Mongołami do grupy **uralsko-altajskiej.**

Dane statystyczne co do Tatarów przedstawiają się następująco:

W Rosji europ. mieszkało	1.953.155	Tatarów
Na Kaukazie	1.509.785	„
Na Sybirze	210.154	„
W Azji środkowej	60.197	„
W Polsce	4.336	„

Znaczna ilość Tatarów zamieszkuje Amerykę i różne kraje europejskie, ale ci są już znaturalizowani i tylko nazwiska albo wyznanie muzułmańskie świadczą jeszcze o właściwem ich pochodzeniu tatarskiem.

W Polsce Tatarzy żyli przedewszystkiem w Wilnie,

pozatem w Nowogródku, Słonimie, w Warszawie i w Galicji (okolice Lwowa). W instytucie wschodnim w Warszawie Tatarzy często urządzali herbatki i odczyty.

Ponieważ dowiedziałam się, że we Wilnie jest muftjat tatarski i meczet muzułmański, więc pewnego dnia pojechałam tam.

Była piękna jesień, gdy przybyłam do Wilna, do tego pięknego miasta. **W mieście tem o historycznej tradycji, różne narody ścierały się ze sobą** i po wszystkich zostało coś, co czyni to miasto barwnem, różnorodzajowem i ciekawem.

Położenie miasta Wilna jest bardzo piękne, leży ono przy ujściu rzeki Wilejki do Wilji, w głębokiej dolinie, która jest otoczona dookoła zalesionemi wzgórzami (do 206 m wys.). O ile człowiek stanie na tych wzgórzach i patrzy wdół, zdaje się jemu, że to miasto ze swojemi wieżami i staremi murami to jakieś **małe państewko z bajki.** U stóp miasta leżą malowniczo piękne przedmieścia jak: Antokol, Popowszczyzna, Popławy, Rosa, Nowy Świat, Pohulanka, Zwierzyniec, Snipiszki i inne.

Wilno było pozatem siedzibą arcybiskupa rzymsko-katolickiego, którego symbolem jest **stara katedra św. Stanisława,** ufundowana przez Władysława Jagiełłę w r. 1387 r. Piękny uniwersytet, który został założony w r. 1579 r. przez króla polskiego Stefana Batorego, przyciągał do swoich murów młodzież ze wszystkich stron Polski. W Wilnie żyło dużo mniejszości narodowych, jak: Żydzi rosyjscy (Litwaki), Litwini, Rosjanie, Niemcy i Tatarzy.

Nazwy ulic jak Hetmańska, Tatarska i t. d. już są dowodem, że tutaj żyli Tatarzy.

Pierwsza moja droga prowadziła mnie do meczetu. Wzięłam dorożkę. Jedziemy, jedziemy, aż nagle stoi wóz przed jakimś dziwnym kościołem. Wchodzę i widzę hebrajskie napisy i wiem, że to nie tu, bo w religji muzułmańskiej język liturgiczny jest na całym świecie ten sam: arabski. Zapytuję więc o drogę jakiegoś starszego pana w kaftanie z siwą, długą brodą, który poinformował mnie, że się znajduję w kościele karaimskim. **Karaimowie pochodzą od żydów i odłączyli się od nich już za dawnych czasów.** Religja ich różni się znacznie od żydowskiej. Są oni dlatego ciekawem zjawiskiem dla antropologa, ponieważ została ich tylko mała garstka (mniejwięcej w Polsce 2000), a i ta już jest na wymarciu. **Karaimowie mieszkają także na Kaukazie.**

Jedziemy więc dalej. Nagle stajemy przed cmentarzem, gdzie zamiast krzyża widać wszędzie na grobach półksiężyc z gwiazdą, a **w pośrodku cmentarza stoi mały, drewniany kościółek z kopułą i półksiężycem.** Taki jakiś biedny i skromny. Byłam wprawdzie rozczarowana, bo wyobrażałam sobie jakiś wspaniały, wschodni budynek o pięknych kopułach i t. d.



Wilno — świątynia Karaimów.

No, ale tymczasem weszłam do dozorcy i prosiłam go, żeby mnie oprowadził po meczecie. Wewnątrz leżały piękne dywany, przez okno zaglądało jesienne słońce. W tyle za kratami z pięknego wyrzeźbionego drzewa był pokój.
W tym pokoju siedzą kobiety i modlą się, bo im nie wolno klękać wraz z mężczy-nami przed ołtarzem. A dzieci modlą się i nieraz śpiewają na małym balkonie u górze. Wchodząc do meczetu trzeba oczywiście zdjąć obuwie.

Na drugi dzień byłam zaproszona do duchownego parafji muzułmańskiej w Wilnie, imama Ibrahima Smajkiewicza. Weszłam do czystego domu, który leżał na przedmieściu Wilna wśród drzew. Otworzyła mi niska, ciemna kobieta, o rysach twarzy typowo mongolskich i poprosiła mnie do gabinetu męża. Postać tego imama olśniła mnie. Wysoki, o szlachetnych rysach i niebieskich, jasnych, trochę skośnych oczach, ale twarz jego promieniała dobrocią. Był już dziadkiem i przedstawił mi małą dziewczynkę, która nazwała się Hakima. Była prześliczna, jak jakaś księżniczka mongolska, ale niestety bardzo bojaźliwa. W gabinecie imama zauważyłam portret pana domu, który przedstawiał go jako przywódcę czerkieskich oddziałów. Oczy zaśniły mu, gdy zobaczył, jak ja podziwiałam jego piękną, młodzieńczą postać.

— Już wtedy byłem nie tylko wodzem na polu walki, ale i wodzem duchowym moich żołnierzy. **Tutaj w Polsce dobrze się czujemy,** rząd polski daje nam absolutną wolność wyznaniową. Nasze dzieci, które chodzą do polskich szkół, mają u mnie lekcje religji, gdzie też uczą się początków języka arabskiego i zapoznają się z treścią koranu.

Proszę jeszcze wielebnego imama, żeby mi pokazał taki podręcznik i czytam po polsku: **„Praktyczny podręcznik początkowego czytania po arabsku, wydawnictwo muftjatu na Rzeczpospolitą Polską“.** A na dole stało: **drżawna Stamparija Kralje wine Jugoslavije u Sarajevu — 1935.** A to dlatego, że w Polsce nie można było drukować arabskiemi literami, bo niema takiej typografji.

Książkę tę opracował i wydał syn Ibrahima Smajkiewicza, który taksamo jak jego ojciec pracuje wyłącznie dla młodzieży tatarskiej, celem zapoznania jej z nauką swoich ojców. Dziewczęta tatarskie, podobnie jak i chłopcy są organizowani w związki, gdzie oprócz śpiewu zajmują się wychowaniem fizycznem i uczą się strzelania.

Taksamo dziewczęta jak i chłopcy są mistrzami w strzelaniu.

Dalej opowiadał mi imam, że w Warszawie ma być wybudowany piękny, okazały meczet i że każdy Tatar co miesiąc składa już od roku 5 zł. i **wszyscy się cieszą, że w Polsce nareszcie stanie reprezentacyjny meczet tatarski.**

Teraz pokazał mi koran, biblię muzułmańską. Już przedtem studjowałam tę księgę, a jednak z podziwem czytałam te mądre słowa.

Na drugi dzień poszłam do muftjatu i zostałam przyjęta przez muftjego dr. Jakóba Szynkiewicza. Odpowiadał mi, że **studjował w Kairze i w Niemczech.** Zna on dokładnie język turecko-tatarski, arabski, niemiecki, francuski i oczywiście polski. **Pochodzi z Kazania i po wojnie światowej został w Polsce.** Pisał książki i dla młodzieży tatarskiej w Polsce tłumaczył koran (trzeba tutaj nadmienić, że **Tatarzy już setki lat mieszkają w Polsce,** już nie mówią nawet ojczystym językiem, a posługują się polskim, ale wiedzą oni dobrze, że są potomkami kolonistów i wojowników tatarskich i mocno się trzymają starej religji i obyczajów). Dowiedziałam się n. p., że wieś Nanosy nad jeziorem Narocz jest **prawie wyłącznie zamieszkała przez wieśniaków tatarskich** i że oni śpiewają jeszcze stare piosenki w swoim języku. Mufti oprowadzał mnie po swoim instytucie, przedstawił mnie swoim współpracownikom. Polecił też odwiedzić meczet w Berlinie — Wilmersdorf gdzie się właśnie wybierałem dla celów naukowych.

Gdy wróciłam do Warszawy, byłam bardzo zadowolona z mojej podróży do Wilna, gdzie nietylko z książek dowiadywałam się o istnieniu Tatarów i gdzie zapoznałam się z nimi osobiście (i wcale nie potrzebowałam pojechać do Azerbejdżanu).

A to właśnie mi się podobało, że w Polsce jest tyle ciekawych rzeczy i ludzi.



Meczet muzułmański w Berlinie.



Dr. Szynkiewicz po wizycie w kolonji tatarskiej w Słonimie (koło Wilna).

Pożyczka dla Argentyny

(—) Nowy Jork, 30 grudnia. **Jak donoszą z Waszyngtonu, Stany Zjednoczone udzieliły pożyczki w sumie 50 miljonów dolarów na rzecz Argentyny. Odnośna umowa została podpisana przez ministra skarbu Morgenthaua i finansową komisję z ramienia Argentyny pod kierownictwem generalnego dyrektora Banku Centralnego Preblsza.**

Pożyczka ma z jednej strony na celu stabilizację argentyńskiego pesa, z drugiej natomiast zasilenie rezerw dolarowych w Argentynie, aby państwo to było w możności zwiększyć przywóz towarów ze Stanów Zjednoczonych bez naruszania własnych rezerw złota.

Poświęcenie wsi rybackiej Cortellazzo

(—) Medjolan, 30 grudnia. U ujścia Pjawy do morza Adrjatyckiego odbyło się poświęcenie wsi rybackiej Cortellazzo, zbudowanej w ostatnich miesiącach, a nazwanej imieniem ojca włoskiego ministra spraw zagranicznych, który w tej okolicy rozpoczął swoją karjerę żeglarską.

W uroczystości wzięli udział: książę Genui, włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano, sekretarz partji faszystowskiej oraz liczni przedstawiciele partji.

Zcentralizowanie zaopatrzenia we Włoszech.

(—) Rzym, 30 grudnia. **Na mocy specjalnego rozporządzenia całe uregulowanie zaopatrzenia w środki żywności i surowce we Włoszech zostało przekazane ministerstwu rolnictwa, które otrzymało daleko idące pełnomocnictwa.**

Rozporządzenie to postanawia, że rozdział wszystkich środków żywności od produkcji aż do konsumpcji, zarówno dla armji, jak i dla ludności cywilnej, podporządkowane jest temu ministerstwu, które równocześnie kontroluje wywóz i kształtowanie cen.

Jednocześnie **potrojono kary za nielegalne ukrywanie towarów** i inne przestępstwa przeciw prawidłowemu zaopatrywaniu kraju w konieczne artykuły, przyczem w specjalnie drastycznych wypadkach **sądy mogą stosować nawet kary śmierci.**

Walka ze szkołą Hitlera.

Berlin, 30 grudnia. **Premjer angielski wygłosił ostatnio w znanej szkole w Harrow, gdzie sam przebywał w roku 1888, wielką mowę polityczną, w której zajmował się częściowo niektórymi ustępami mowy Adolfa Hitlera.**

Premjer angielski oświadczył, że obecna wojna prowadzona jest przez uczniów szkół hitlerowskich z jednej strony, z drugiej zaś przez uczniów z Eton, przyczem interpretował dosyć swobodnie słowa Hitlera i zauważył na końcu, że nie chodzi tylko o uczniów z klasycznej szkoły w Eton i Harrow, ale również o tych wszystkich młodych Anglików, którzy do tych szkół nie chodzili.

Churchill zakończył swoje przemówienie zwrotem dosyć niespodziewanym, oświadczając, że trzeba będzie stworzyć taki porządek społeczny, aby wszelkie przywileje i życiowe ułatwienia rozdzielone zostały nietylko wśród małej grupy ludzi, ale na najszersze sfery.

Komisarz gospodarki we włoskiej Afryce wschodniej.

(§) **Rzym,** 30 grudnia. **Na mocy dekretu wicekróla włoskiego we włoskiej części Afryki wschodniej utworzono stanowisko komisarza głównego wojennej gospodarki na terenie włoskiej Afryki wschodniej.**

Placówka ta ma za zadanie skierowanie wszystkich produktywnych sił kraju w celu możliwie najszybszego rozwiązania zagadnień gospodarczych i w nawiązaniu do gospodarki wojennej. Placówka prowadzić ma sprawy związane z zaopatrzeniem w żywność, rozdziału surowców i artykułów gotowych, zarówno oddziałów wojskowych, jak i ludności cywilnej. Ponadto komisarjat obejmuje nadzór nad wszystkiemi fabrykami, odgrywającemi ważną rolę w gospodarce wojennej.

Na stanowisko komisarza głównego powołany został **senator Gasparini,** któremu przydano radę przyboczną, składającą się z szefa sztabu generalnego armji wschodniej Afryki włoskiej, zastępcy generalnego gubernatora oraz inspektora partji faszystowskiej w włoskiej Afryce wschodniej.

Bezrobocie we Francji.

Zurych, 30 grudnia. **Rząd francuski stworzył celem zwalczania bezrobocia wśród młodzieży specjalny urząd, mający za zadanie wynalezienie zatrudnienia dla młodzieży w wieku od 14—21 lat, jak również wychowanie sportowe tejże młodzieży.**

Straty na morzach.

(=) **Nowy Jork,** 30 grudnia. Standart Oil Company w New Jersey donosi o zatonięciu wielkiego statku-cysterny pojem. 9.982 br. t. r. „Charles Pratt“, stanowiącego własność wspomnianego towarzystwa, a płynącego pod flagą Panamy.

Statek-cysterna opuścił w dniu 5 grudnia br. Aruba, jedną z wysp antylskich, należących do Holandji, z ładunkiem 5 miljonów galonów ropy naftowej, kierując się ku Freetown, w brytyjskiej kolonji Sierra Leone. Statek płynął pod flagą Panama-Transport Co., będącej filją Standart Oil Company. Informacja powyższa nadeszła za pośrednictwem oddziału wspomnianej firmy w Londynie.

Według doniesienia Associated Press, koło wybrzeży Szkocji został storpedowany angielski parowiec towarowy „Ardanohna“, o pojemności 4.980 ton.

Gwałtowne burze w Ameryce.

(=) **Nowy Jork,** 30 grudnia. **Gwałtowne burze szaleją na zachodniem wybrzeżu Ameryki Północnej, oraz nad Ameryką środkową i Zatoką Meksykańską.**

Doniesienia o ciężkich szkodach nadchodzą z Kalifornji, Florydy i z innych okolic. Liczba ofiar wynosi dotychczas 20 zabitych i setki rannych.

Orkan nad Marokko.

(=) **Genewa,** 30 grudnia. **Gwałtowny orkan nawiedził Marokko w okolicy Men Ahmed.** Dziesięciu krajowców znalazło śmierć wskutek zawalenia budynków przez burzę. Szkody materjalne są bardzo poważne. Burza wyrwała z korzeniami kilkaset drzew liczących niejednokrotnie przeszło 1 m w obwodzie.

Długotrwałe mrozy w Hiszpanji.

(=) **Madryt,** 30 grudnia. Fala mrozów w Hiszpanji trwa w dalszym ciągu. Ubiegłej nocy w różnych okolicach Hiszpanji zanotowano temperaturę pomiędzy 15 i 20 st. poniżej zera. W Huesses i innych prowincjach silne mrozy spowodowały wielkie szkody w zasiewach.

Ograniczenia kolejowe w Rumunji.

Bukareszt, 30 grudnia. **Dyrekcja kolei rumuńskiej postanowiła, że ilość pociągów osobowych zostanie zmniejszona od dnia 1 stycznia.**

W komunikacie zaznaczono, że postanowienie to następuje skutkiem trudności komunikacyjnych, spowodowanych przez śnieżyce, oraz koniecznością zabezpieczenia transportów towarowych dla ludności.

Ludność została wezwana do korzystania z pociągów jedynie w razie pilnej potrzeby i do unikania natłoku. Nowy rozkład jazdy zostanie podany w najbliższych dniach przez radjo i prasę. Dyrekcja kolei zaznaczyła, że ograniczenia te obliczone są na krótki okres czasu.

Ataki na brytyjski transport konwojowany na Północnym Atlantyku.

Łódź podwodna zatopiła 46.000 tonażu nieprzyjacielskiego.

(=) **Berlin,** 30 grudnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 29 grudnia:**

Niemieckie jednostki nadwodne marynarki wojennej zameldowały o skutecznym ataku na transport morski na Atlantyku północnym, płynący pod silnym konwojem. Udało im się zatopić ogniem artyleryjskim i torpedami parowiec pojemności 6000 ton, ciężko uszkodzić dalszy parowiec, a w krótkiej walce trafić szeregiem ciężkich pocisków artyleryjskich nieprzyjacielski ciężki krążownik, wchodzący w skład silnego konwoju, wskutek czego nieprzyjaciel przerwał walkę. Niemieckie jednostki bojowe nie poniosły żadnych uszkodzeń.

Łódź podwodna pod dowództwem kapitana marynarki von Stockhausena zameldował, iż w wyniku rajdu dalekomorskiego zatopiła łącznie 46.000 ton nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

W przebiegu zbrojnych lotów wywiadowczych, jeden samolot bojowy zrzucił wczoraj bomby na objekty bulwarowe w Southampton. W ciągu ubiegłej nocy słabsze eskadry samolotów bojowych zaatakowały bombami pewne miasto portowe nad brytyjskiem wybrzeżem Kanału La Manche.

W ciągu ubiegłej nocy nie zrzucono żadnych bomb na teren Rzeszy. Bomby zrzucone na tereny okupowane nie wyrządziły żadnych godnych wzmianki szkód materjalnych.

Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski.

Nalot bombowy na Londyn i Plymouth.

Berlin, 31 grudnia. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W nocy na 28 grudnia samoloty bojowe zaatakowały urządzenia portowe w Plymouth. Zrzucenie bomb spowodowało pożary i wybuchy.

W ciągu zbrojnego wywiadu dziennego obrzucono bombami kilka ważnych ze względów wojennych objektów na wschodniem wybrzeżu Anglji. Pozatem podczas ataku dziennego pewien ważny zakład przemysłowy w Crewe otrzymał kilka celnych trafień.

Na wschód od Harwich został podpalony trafieniem bombą parowiec towarowy, pojemności ok. 10.000 ton, płynący w konwoju. Na wschód od Southwold trafiony został zakładacz min. Podczas ataku na wielki konwój, 200 km na północny wschód od Londonderry jeden frachtowiec został celnie trafiony, tak, że pozostał na miejscu pochylony na bok i zatonął.

Artylerja marynarki wzięła pod ogień nieprzyjacielski okręt wojenny, który przy mglistej pogodzie usiłował zbliżyć się do wybrzeży kanału. Po kilku dobrze leżących salwach, nie można było już zobaczyć celu.

W ostatniej nocy silniejsze formacje samolotów bojowych obrzuciły znowu bombami Londyn.

Nieprzyjaciel zrzucił ubiegłej nocy z kilku samolotów bomby na niemiecki i obsadzony teren, bez wyboru w szczere pole względnie w morze. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa nieprzyjacielskie samoloty.

Niemiecki okręt wojenny na Oceanie Spokojnym.

Ostrzeliwanie wyspy Nauru.

(=) **Melbourne,** 30 grudnia. **Premjer australijski Manzies oświadczył, że 27 grudnia, wkrótce po nastaniu dnia, wyspa Nauru, położona na północny zachód od Nowej Gwinei na oceanie Spokojnym, została zaatakowana przez pewien okręt nieprzyjacielski, który gwałtownie ją ostrzeliwał.**

Na wyspie tej, która od roku 1888 należała do Niemiec, jednak od r. 1920 stanowi brytyjski mandat, powstały poważne szkody materjalne, jednak nie było ofiar w ludziach.

Australijski minister marynarki Hughes w uzupełnieniu tych informacyj oświadczył, że **okręt przed ostrzeliwaniem Nauru wywiesił flagę niemiecką.** Przed rozpoczęciem ognia wydał on radjotelegraficzne ostrzeżenie, aby zaprzestano obsługi stacji nadawczej tej wyspy. Następnie niemiecki okręt wojenny **ostrzeliwał samoloty przygotowane do załadowania oraz magazyny fosfatów i ropy,** nie atakując jednak domów prywatnych. Po ukończeniu skutecznego ostrzeliwania, niemiecki okręt wojenny oddalił się nieuszkodzony, ani nie ścigany.

Zakończenie pertraktacyj gospodarczych między Rosją a Rumunją.

Bukareszt, 30 grudnia. **Sowiecko-rumuńskie pertraktacje gospodarcze, które rozpoczęto w połowie listopada w Moskwie, zostały w ub. piątek zakończone.**

W ciągu tych pertraktacyj postanowiono, że Z. S. R. R. zakupi większe partje drzewa budulcowego w Rumunji, podczas gdy Rumunja sprowadzi z Rosji suszone ryby. Omówiono również dostawę surowców dla Rumunji. Wynik końcowy obrad ma być podany w najbliższych dniach urzędowo do wiadomości.

Zagraniczna polityka Bułgarji.

Sofja, 30 grudnia. **Dziennik rządowy „Veczer“ opublikował w piątek komentarz radja Sofja do deklaracji, złożonej na temat spraw zagranicznych przez ministra spraw zagranicznych Popoffa w wydziale parlamentu.**

Komentarz ten określa posiedzenie wydziału za nadzwyczaj ważne, ponieważ wzięli w niem udział wszyscy członkowie wydziału, a przytem premjer prof. Filoff był obecny w ciągu czterogodzinnych obrad wydziału.

Co do właściwej deklaracji ministra spraw zagranicznych komentarz zaznacza, że wywody ministra były niezwykle przekonywujące. Posłowie przedewszystkiem przekonali się, że **międzynarodowe stosunki Bułgarji rozwijają się normalnie i odpowiadają w pełni interesom kraju.** Ogólnie stwierdza się, że bułgarska rządowa polityka zagraniczna uznawana jest przez sąsiednie i odleglejsze państwa, jak i przez prasę. Minister spraw zagranicznych otrzymał od wydziału zapewnienie, że **polityka pokoju i spokoju jest ogólnie uznawana,** tem więcej, że jest ona polityką bacznej uwagi ze względu na możliwość zabezpieczenia praw bułgarskich.

Do tematów tych powraca dziennik jeszcze w swoich uwagach redakcyjnych, podkreślając silną wolę utrzymania pokoju. Na uwagę zasługuje jedynie fakt skomentowania przez radjo mowy ministra, której treść nie została jeszcze urzędowo podana do wiadomości.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 30 grudnia. Komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W rejonie granicznym Cyrenajki na froncie Bardia zwiększona działalność artylerji i patroli. W czasie akcyj włoskich kolumn zmotoryzowanych zniszczono przy współdziałaniu z lotnictwem w obszarach pustynnych kilka nieprzyjacielskich wozów pancernych.

Dwa włoskie samoloty torpedowe zaatakowały i trafiły jednego monitora i jedną torpedówkę. Jeden z włoskich samolotów myśliwskich nie powrócił.

Na **froncie greckim** akcje o charakterze lokalnym. Ogniem artylerji rozproszono nieprzyjacielskie oddziały. Eskadry włoskiego lotnictwa obrzuciły bombami ważne punkty operacyjne nieprzyjaciela na Morzu Śródziemnem.

W Afryce wschodniej działalność artylerji i patroli kawaleryjskich na granicy Sudanu. Jedna eskadra myśliwska dokonała w locie zniżonym ataku na kolumnę samochodową, wiozącą wojska i znajdującą się w marszu, przyczem ogniem karabinów maszynowych spowodowała pożar kilku samochodów ciężarowych. W walce powietrznej z pięciu myśliwcami typu Gloster zestrzelono cztery.

Samoloty nieprzyjacielskie bombardowały kilka miejscowości w Etjopji nie wyrządzając szkód. Jeden z włoskich samolotów nie powrócił.

Rzym, 31 grudnia. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

Na **obszarze granicznym w Cyrenajce** trwa działalność artylerji pod Bardia. Kilka małych angielskich zmotoryzowanych oddziałów, które usiłowały zbliżyć się do włoskich pozycyj, zostało odpartych.

W kolejno po sobie następujących działaniach agresywnych, lotnictwo obrzuciło bombami rozpryskującemi zmotoryzowane oddziały nieprzyjaciela i ostrzelało je z karabinów maszynowych. Liczne samochody zostały uszkodzone i zniszczone.

Na obszarze pod Giarabub nieprzyjacielski atak został odparty.

Na **froncie greckim** nieprzyjaciel podjął operacje o charakterze lokalnym, został jednak wśród ciężkich strat odparty.

Formacje bombowe i myśliwskie dwóch eskadr przeprowadziły kolejno po sobie następujące ataki na urządzenia portowe, stanowiska obronne i wojska.

W nieprzyjacielskiej bazie flotowej w Trevesa wywołano, przez śmiało przeprowadzony atak bombowy, pożary i spowodowano poważne szkody w materjale, urządzeniach portowych oraz w stojącym na kotwicy okręcie.

Artylerja przeciwlotnicza marynarki zestrzeliła przedpołudniem dn. 29 grudnia samolot bombowy w płomieniach. Samoloty myśliwskie wyszukały nieprzyjacielską formację i zestrzeliły dwa dalsze samoloty. Jednostki floty bez przeszkód podjęły długotrwałe ostrzeliwanie nieprzyjacielskich stanowisk na wybrzeżu albańsko-greckiem z widocznym skutkiem zniszczenia.

W Afryce wschodniej nic ważnego.

W nocy na 30 grudnia dokonały nieprzyjacielskie samoloty dwoma falami nalotu na Neapol i zrzuciły ulotki, jak również kilka bomb na miasto. Trafione zostały domy mieszkalne. Jest siedmiu zabitych i kilku rannych.

Jedna z włoskich łodzi podwodnych, operujących na Atlantyku zestrzeliła angielski bombowiec.

Włosi zestrzelili 705 samolotów ang. do 26 grudnia.

(=) **Rzym,** 30 grudnia. W zestawieniu strat lotnictwa nieprzyjacielskiego i włoskiego do dnia 16 grudnia dochodzi „Messagerro“ do następujących wniosków: **Ilczba nieprzyjacielskich samolotów z całą pewnością zestrzelonych, względnie zniszczonych na ziemi wynosi 577. artylerja przeciwlotnicza, względnie artylerja marynarki wojennej zestrzeliła 128 samolotów, razem więc 705 samolotów.** Do sumy tej dochodzi 189 prawdopodobnie zestrzelonych samolotów.

Własne straty włoskie samolotów zestrzelonych w walkach powietrznych przez artylerję przeciwlotniczą, względnie zniszczonych na ziemi **wynoszą ogółem 291 aparatów.**

Z uwagi na to, iż 1/4 prawdopodobnie zestrzelonych samolotów należy uważać za stracone, można zatem liczyć, iż **ogólne straty nieprzyjaciela wyniosły 752 aparatów,** co od dnia 11 czerwca wyniesie przeciętnie 4 aparaty dziennie.

Reforma szkolna we Francji.

Genewa, 30 grudnia. **Francuskie ministerstwo oświaty wydało ostatnio nowe plany naukowe dla szkół powszechnych, zwłaszcza w zakresie nauki moralności i nauki obywatelskiej.**

Plany te wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1941. W tych dwóch przedmiotach obowiązuje zgodnie z nowym planem zasada, że **praca jest podstawą wszelkiej ludzkiej działalności, rodzina najważniejszą komórką społeczną, dobro najwyższym ideałem, będącem zadaniem bohaterów i świętych. W szkołach powszechnych mają nauczyciele kłaść nacisk na wpojenie w młodzież pojęcia o Bogu,** przyczem jednak wykłady ich nie mają być związane jakiemiś religijnemi przepisami, lecz mają omawiać ten temat z ogólnego punktu widzenia.

Jedną z głównych osobistości współpracujących nad ułożeniem nowego planu naukowego, jest **prof. filozofji na uniwersytecie w Grenoble, Jacques Chevalier,** który swego czasu publikował wiele prac naukowych. **Planowane obecnie zmiany wprowadzają w szkołę powszechną zupełnie innego ducha, który zasadniczo przeciwstawia się temu, co wykładano do niedawna w czysto laickich szkołach francuskich.** — Sfery fachowe upatrują w nowym planie naukowym powrót do ideologji panującej podczas monarchji Orleanów, tj. do roku 1848, a opierającej się na poglądach wielkiego historyka francuskiego Guizot i filozofa Cousin.

Eden i Halifax.

Dwa filary angielskiej polityki zagranicznej.

Zalety i wady dwóch ludzi, na których Anglja opiera swoje nadzieje.

Kraków, 30 grudnia.

Mimo wojny i sytuacji, w jakiej się dzisiaj znajduje Wielka Brytanja, oraz spowodowanej temi faktami surowej cenzury, dzienniki angielskie mają jednak możliwość zamieszczenia swej opinji co do planowanej i ostatecznie przeprowadzonej przez Churchilla **rekonstrukcji gabinetu.**

Głosy prasy nie wyrażają jednolitej opinji, przebija z nich znowu troska o to, czy to, co Churchill zarządził i przeprowadził **w istocie rzeczy jest celowem i pożytecznem dla Anglji.** Przedewszystkiem opinja publiczna interesuje się dwoma osobistościami, na temat których dyskutowano już dawniej i które jeszcze dzisiaj uznawane są za bardzo problematyczne, a mianowicie lordem Halifaxem i Anthony Edenem.

Obydwóch należy uważać za członków obozu konserwatywnego.

W szczególności dotyczy to b. wicekróla Indyj, męża zaufania kasty konserwatywnej, złożonej z bardzo bogatych ludzi, lorda Halifaxa, dookoła którego wytworzyły się w ostatnich miesiącach nieprzychylne nastroje. Doprowadziły one wreszcie do tego, że **sam Churchill musiał uznać stanowisko tego ministra za nie do utrzymania w resorcie spraw zagranicznych.** W pierwszej linji zarzucano lordowi Halifaxowi, że **nie udało się doprowadzić do porozumienia z komunistyczną Rosją,** co w rezultacie przyniosło Niemcom dyplomatyczny sukces w postaci uregulowania niepewnych stosunków na wschodzie. Także i drugi zabieg lorda Halifaxa, zmierzający do zakłócenia stosunków między Niemcami a Rosją nie powiódł się, co w rezultacie **przyniosło lordowi Halifaxowi opinję nie bardzo zręcznego ministra spraw zagranicznych.**

Tak więc dla Churchilla stało się koniecznością usunięcie Halifaxa ze stanowiska ministra spraw zagranicznych. Chodziło jedynie o termin, w jakim Halifax ma odejść. Nagły zgon brytyjskiego ambasadora w Waszyngtonie, lorda Lothiana, **ułatwił Churchillowi przeprowadzenie tego planu.** Angielski premjer nie daje jednak poznać po sobie, że odetchnął z ulgą, kiedy stanowisko ambasadora w Waszyngtonie opróżniło się. Przeciwnie, starał się o to, aby w prasie światowej wymieniono wiele innych nazwisk ludzi, którzy rzekomo wchodzili pod uwagę przy obsadzaniu tego stanowiska. **Umożliwiło mu to dalsze ukrywanie swoich zamiarów i przygotowywanie w pełnym spokoju rekonstrukcji gabinetu.**

Halifax znajduje się już w drodze do Ameryki. Jeszcze nie dotknął on ziemi amerykańskich, a już prasa z tamtej strony Oceanu zadaje sobie pytanie, czy ten „cichy i trwożliwy lord“ jest właściwym człowiekiem do reprezentowania otoczonego niebezpieczeństwami imperjum brytyjskiego w ten sposób, jakiego domaga się sytuacja. **Nastroje w Ameryce nie doszły jeszcze do tego, aby wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych opowiadali się za wojną i za energicznem poparciem rządu Churchilla.** Ciągle jeszcze anty-interwencjoniści mają ważny głos we wszystkich dziedzinach amerykańskiej administracji i polityki, ciągle jeszcze Roosevelt napotyka na przeszkody na obranej przez siebie drodze. Koła, zbliżone do ekeprezydenta Hoovera nieraz dawały do poznania, że posiadają inne zapatrywania na Europę, niż koła, otaczające niedawno ponownie wybranego prezydenta. Hoover i jego ludzie są zdania, że **Anglja nie może dzisiaj wyłącznie zabierać głosu w imieniu Europy i że sprawa Anglji nie jest sprawą Europy.** W sprawie dostarczenia środków żywności dla obsadzonej części Francji koła, zbliżone do Hoovera chcą postępować wielkodusznie, ale inni im w tem przeszkadzają.

Lord Lothiam, który skutkiem nagłego zgonu nie miał już możności powetowania strat, spowodowanych przez siebie — a przez swoją zbyt wielką otwartość zgotował on rządowi Churchilla wiele nieprzyjemności w Ameryce, uchodził w Stanach Zjednoczonych za niezbyt zręcznego dyplomatę. Podobne troski nasuwają się na uwagę obecnie Anglikom, po zamianowaniu lorda Halifaxa angielskim ambasadorem przy rządzie amerykańskim.

Mimo wszystko jest wielu Amerykanów, którzy uważają, że zamianowanie dawnego ministra spraw zagranicznych imperjum światowego ambasadorem w Waszyngtonie oznacza

wielki zaszczyt a zarazem powiększenie prestiżu Stanów Zjednoczonych.

Trzeba znać mentalność amerykańskiego „bussinesmana“, aby zrozumieć, jak wielkie wrażenie musiał na nim zrobić fakt wysłania do Ameryki „pierwszego męża“ jednego z członków brytyjskiej najwyższej arystokracji. Wprawdzie na zewnątrz czyni się w Ameryce tak, jak gdyby każdy oceniał sytuację według możliwości zrobienia interesu, ale w ostatnich czasach wielokrotnie okazało się, że **wolni i demokratyczni Amerykanie nie są wolni od przesądów towarzyskich.** Aczkolwiek więc mianowanie Halifaxa wywołało w Ameryce tego rodzaju nastroje, to jednak koła robotnicze, zgrupowane wokół Labour Party nie są zbytnio zbudowane. **Już pod tym względem wyczuwa się głosy krytyki, pochodzące z partji pracy, które dowodzą, że po wojnie ona właśnie będzie decydowała o losach obywateli Imperjum.**

Są jednak także i Amerykanie, którzy zdają sobie sprawę z tego, że przybywa do nich zdymisjonowany, wysłużony minister spraw zagranicznych. Ci Amerykanie są na tyle doświadczeni, aby widzieć, że Churchill wykorzystał sytuację, aby przy pomocy łatwych środków uzyskać możliwie największy sukces nastrojowy w Stanach Zjednoczonych przez wysłanie byłego ministra spraw zagranicznych. **Długo jednak nastrój ten nie da się utrzymać.** Amerykanie, którzy przyzwyczajeni się do rachowania, wkrótce poznają, jakim człowiekiem jest nowy ambasador.

Wyrażenie „odsunięty człowiek“ padło już w Nowym Świecie odnośnie do Halifaxa.

Jest to bardzo niebezpieczne słowo, które propagandzie brytyjskiej w Stanach Zjednoczonych może wyrządzić Anglji wielkie szkody. **Także i swojego rodzaju religijność lorda Halifaxa nie znajduje wszędzie w Stanach Zjednoczonych odpowiedniego uznania.** Wprawdzie i w Ameryce jest wielu wierzących ludzi, ale religijność Amerykanów — abstrahując od fanatyków sekt — nie jest tego samego rodzaju, co pasywność lorda Halifaxa. Wprawdzie odnośnie do swoich własnych osobistych spraw „odsunięty człowiek“ nie jest może tak niezaradnym i niepraktycznym człowiekiem, ale **jego polityce wiele osób zarzuca to, iż nie posiada ona dość akcentów, mogących jej zapewnić opinję „wysoce aktywnej“.**

Także i tym razem należy odczekać i zbierać doświadczenia, aby wydać ostateczną opinję o człowieku, który nazywa się lord Halifax, który był ministrem spraw zagranicznych i obecnie w pewnej mierze został zdegradowany do roli ambasadora. Gdyż osobiście dla Halifaxa, mimo wielkiej misji, jaką powierzono mu wraz ze stanowiskiem ambasadora, fakt ten oznacza pewne usunięcie bez specjalnie wyróżniającego znaczenia.

Człowiekiem, którego pewna część prasy światowej uznała za przyszłego ambasadora Anglji w Ameryce, jest Eden.

Nie został on jednak ambasadorem, ale **ofiarowano mu stanowisko ministra spraw zagranicznych,** które swego czasu, podczas rządów Chamberlaina odebrano mu. Wówczas mówiło się, że Eden jest zbyt młodym, zbyt niezrównoważonym, aby zajmować tego rodzaju wysokie i odpowiedzialne stanowisko. **Churchill natomiast był innego zdania.** Dla niego żaden polityk nie może być zbyt młodym i zbyt energicznym, gdyż w jego obecnym gabinecie przeważają, jak zresztą niemal we wszystkich dotychczasowych gabinetach angielskich, „old-boys“. Eden nie jest wprawdzie odsuniętym człowiekiem, jak Halifax, ale zato bardzo nierównym, a jego polityczną karjerę charakteryzuje cały szereg błędów i omyłek.

W każdym jednak razie istnieje wiele dowodów na to, że jest on tragicznym aktywistą.

W każdym jednak razie dowody te nie są tego rodzaju, aby angielska polityka chętnie się niemi chwaliła, gdyż przypominają one o błędzie Anglji w czasie konfliktu abisyńsko-włoskiego o niepowodzeniu sankcyj, skierowanych przeciwko Włochom, w których brało udział 50 państw, zachęconych do tego przez Edena. **Ówczesny rząd polski okazał się na tyle rozsądnym, że nie przyłączył się do tej akcji sankcyjnej.** Za Edenem przemawia ciągle jeszcze młodość, łatwo zmieniająca się w przebojowość aktywności, co w Anglji, a przedewszystkiem w Londynie odgrywa wielką rolę, jego elegancka sylwetka, pełna wdzięku męskiego, które jedna mu wiele powodzenia w kołach kobiet.

Polityk Eden teraz dopiero będzie musiał zdać egzamin ze swych możliwości.

Będzie musiał złożyć rachunek z tego, czy wszystko, co wraz z Churchillem planował, faktycznie odpowiada interesom krajów i narodów, zjednoczonych w Imperjum Brytyjskiem, które walczą obecnie o swoją egzystencję.

Dla Wielkiej Brytanji stawka gry jest wielka.

Wiele razy podkreślało, się, a Churchill sam wygłaszał ostrzegające apele, że walka, w którą się zamieszała Anglja, jest **walką na śmierć i życie.** Ambicja Edena jest wielka, wie się to zarówno w Anglji, jak i poza nią, ale już dzisiaj zadają sobie Anglicy pytanie, **czy ambicja ta odpowiada jego możliwościom i jego talentowi.** Już dzisiaj słyszy się w Anglji głosy, które nie są zbyt zachwycone tem, że kierowanie nawą państwową powierza się wyłącznie w ręce Churchilla i Edena.

Przypomina się, przedewszystkiem w kołach partji pracy, że Eden w dotychczasowej jego politycznej karjerze **nie okazał się zbyt szczęśliwym człowiekiem.** Eden był, o czem wielu zapomniało, **zwolennikiem „wspólnego zabezpieczenia“ i Ligi Narodów.** I na tym punkcie zarówno on, ówczesny młody polityk Eden, jak i jego sympatycy, doznali porażki. **Świat okazał się silniejszym, niż oni.** Już dawniej Eden dawał wiele sposobności do mówienia o sobie, a mianowicie w związku z obsadzeniem Nadrenji, przyczem **uchodził on niemal za przysięgłego wroga Francuzów.** Ale i wówczas nie potrafił przeforsować swego zdania. Dzisiaj Eden nie jest już nastawiony antyfrancusko, ale antynarodowo-socjalistycznie i antyfaszystowsko. Na tem opiera on swoje prawa do współdecydowania w obecnej wojnie.

Eden nie jest szczęśliwym politykiem! Ten punkt widzenia reprezentują niektórzy ludzie, którzy powrót Edena do Foreign Office nie witają bynajmniej z oznakami bezwarunkowego zaufania.

Obserwator.

Sylwetki polityczne.

Kraków, 30 grudnia.

Wobec wystąpienia na szeroką widownię polityki zagranicznej trzech angielskich mężów stanu, a mianowicie lorda Halifaxa, Antoniego Edena i Margessona, warto przypomnieć pokrótce karjerę tych trzech kierowników polityki angielskiej, którzy obecnie powołani zostali na nowe stanowiska.

Dawid Margesson urodził się w roku 1890 i brał udział od roku 1915—1918 w wojnie światowej. Od roku 1922—23 był sekretarzem parlamentarnym ówczesnego ministra pracy Montague Barlow. W następnym roku przeszedł do obozu konserwatywnego i odznaczył się jako niezwykle uparty wyznawca dyscypliny partyjnej. Występował on często w parlamencie z przemówieniami.

Robert Anthony Eden urodził się w roku 1897 i przeszedł studja swoje w Eton i Oxford, czyli należy do tych klasycznych mężów stanu angielskich, którzy od dwóch zgórą wieków zawsze wychodzili z tych dwóch uczelni. Podczas wojny światowej **służył on cztery lata w wojsku.** W roku 1922 ubiegał się Eden o mandat do parlamentu, jednak bez skutku i **dopiero w następnym roku wyszedł jako deputowany z Werwickshire.** — W roku 1926 został parlamentarnym sekretarzem prywatnym sir Austena Chamberlaina i w ten sposób współpracował przy układaniu traktatu w Locarno. **W roku 1931 zostaje Eden mianowany przez Ramsaya Mac Donalda ministrem spraw zagranicznych w randze podsekretarza stanu, w następnym zaś roku zostaje stróżem pieczęci i jako taki ministrem.** W gabinecie Baldwina zostaje Eden ministrem dla spraw Ligi Narodów. W tymże czasie odbywa on kilka ważnych podróży politycznych, a mianowicie jedzie do Berlina, Rzymu i Paryża. W marcu 1935 r. udaje się powtórnie do Berlina i odbywa **dłuższą konferencję z Adolfem Hitlerem,** później zaś odwiedza Warszawę, Moskwę i Pragę. Po ustąpieniu ze stanowiska ministra spraw zagranicznych sir Samuela Hoare spowodu komplikacyj z Abisynją zostaje Eden jego następcą, i pozostaje na tem stanowisku aż do roku 1937, dopiero **nieporozumienia z Chamberlainem** spowodowały jego ustąpienie. W tymże czasie staje się Eden coraz bardziej wyznawcą ideologji sfer wojennych i nawiązuje coraz ściślejszy **kontakt z otoczeniem Churchilla i Duff Coopera.** Podczas kryzysu roku 1938 występuje Eden **przeciwko Chamberlainowi,** następnie zaś w grudniu tegoż roku odbywa długą **podróż po Stanach Zjednoczonych.** Gdy Chamberlain w początku czerwca 1939 r. stworzył swój gabinet wojenny, wstępuje do niego Eden jako **minister dla dominijów,** następnie powołuje go Winston Churchill na stanowisko **ministra wojny** w dniu 11 maja 1940 r.

Edward Wood lord Halifax piastuje od roku 1926 tytuł lorda Irwina of Kirby Underdale, aw roku 1934 będąc ambasadorem angielskim w Rzymie, dziedziczy po swoim ojcu wicehrabiu Halifax ten tytuł. Halifax urodził się w roku 1881 i również jak Eden studjował w Eton i Oxford. **W roku 1910 wchodzi on po raz pierwszy do parlamentu jako poseł, ale dopiero w roku 1921 bierze udział w rządzie jako parlamentarny podsekretarz stanu dla kolonij.** W roku następnym zostaje ministrem oświaty, a w dwa lata później ministrem rolnictwa. **Rok 1925 przynosi mu następstwo po lordzie Readingu, jako wicekróla Indyj.** W Indjach pozostaje przez pięć lat i na ten czas przypadają gwałtowne rozgrywki z Ghandim. Dalsza karjera Halifaxa obejmuje stanowisko ministra oświaty po raz drugi, wkońcu stanowisko stróża pieczęci, a w roku 1937 lorda prezydenta tajnej rady. **W roku 1937 zjawił się lord Halifax w Berlinie na międzynarodowej wystawie łowieckiej i wtedy to odbył dłuższe konferencje z ówczesnym ministrem spraw zagranicznywch Rzeszy baronem von Neurath, oraz z Adolfem Hitlerem.** Po ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Edena obejmuje Halifax 21 lutego 1938 **kierownictwo Foreign Office.** Na tem stanowisku podpisuje on **umowę między Anglją a Włochami,** to też budzi postępowanie Halifaxa wtedy pozory jakoby Anglja starała się nawiązać bliższy kontakt z państwami totalnemi. Były to jednak tylko pozory, gdyż dnia 26—27 kwietnia 1938 r. dochodzi do **podpisania układu między rządem angielskim a francuskim,** określającego wzajemną pomoc na polu wojskowem.

Neutralność Irlandji.

(=) **Nowy Jork**, 30 grudnia. **Zagadnienie neutralności Irlandji w dalszym ciągu wywołuje silne zainteresowanie w kołach irlandzko-amerykańskich.**

I tak według doniesienia z Chicago również wydawca „Irish American Reviev“ Maurice Leahy w czasie dyskusji w „Catedral Open Form“, jaka odbyła się ostatnio w niezwykle wymownych słowach wypowiedział się **za utrzymaniem neutralności Irlandji.** Przed dwoma laty — oświadczył Leahy — kiedy Chamberlain oddawał porty irlandzkie de Valerze, Anglja uważała je za bezwartościowe. W następnym okresie Irlandja musiała wydać grube miljony, ażeby swoje porty, silnie zaniedbane, doprowadzić znowu do należytego stanu. Teraz nagle porty te stały się ośrodkiem powszechnego zainteresowania. Dla Anglji byłyby one bardzo pożądane jako bazy dla jej transportów konwojowanych. Z drugiej strony jednak właśnie ta kwestja mogłaby rozpętać bezwzględną „wojnę błyskawiczną“ nad biedną, bezbronną Irlandją. Punkt widzenia de Valery jest jasny. Dlaczego spokojny kraj, kochający swą wolność, ale nie prowadzący wojny, jak długo będzie pozostawiony w spokoju, ma sam wystawiać się na niebezpieczeństwo za cenę, która nawet dla drugiej strony może oznaczać tylko bardzo problematyczną korzyść.

Misja gospodarcza Anglji wyjechała z Urugwaju.

Montevideo, 30 grudnia. **Kierownik brytyjskiej misji handlowej na Amerykę południową lord Willingdon uznał za konieczne w chwili swego wyjazdu z Urugwaju ogłoszenie [illegible] jednego orędzia, w którem mówi o wspólnocie ideałów i głębokiem zrozumieniu Urugwaju dla wojny prowadzonej przez Anglję.**

Na temat właściwego celu swoj misji, na której spełnienie liczono w pierwszej linji w Urugwaju podobnie, jak i w innych krajach południowo-amerykańskich, lord Willingdon wspomniał tylko całkiem mimochodem i bez specjalnego nacisku. Oświadczył on: „Odbyliśmy rozmowy na temat sytuacji gospodarczej i mamy nadzieję, że rezultaty ich wyjdą na korzyść obu krajom“. Natychmiast jednak zauważa on, że najlepszem orędziem, jakie może pozostawić po sobie jest jego zaufanie w zwycięstwo Anglji.

Przez zastrzeżenie to Willingdon wyraźnie dał do poznania, że rezultaty jego rozmów gospodarczych były zupełnie negatywne i platoniczne i że nadzieje urugwajskich kół gospodarczych co do poprawy ich trudnych warunków nie będą spełnione. Zaufanie Willingdona w zwycięstwo Anglji niewątpliwie nie zmniejszy olbrzymich zapasów ważnych artykułów wywozowych Urugwaju zmagazynowanych obecnie wskutek blokady brytyjskiej w składach bez możności zbytu, pozbawiając dochodów szerokie masy ludności, a tesamem ograniczając ich siłę nabywczą i poziom gospodarczy [illegible] kraju.

Nowy Rok u różnych narodów

Rys historyczno-geograficzny.

Gdy 31 grudnia, nocą św. Sylwestra, — wskazówki zegarów w swym niezmordowanym okrężnym chodzie na moment nakryją się na cyfrze „12", — w tym samym momencie kończy się rok stary, zaczyna zaś nowy.

Nowy Rok! Rok nadziei, marzeń, tęsknot i planów.

Życzymy mnóstwo rzeczy drugim z Nowym Rokiem. Stary — już nie ma o czem mówić! Oby Nowy — i t. d. Tak każe zwyczaj i tradycja. Tak jest u nas, tak jest wszędzie.

Pierwszego stycznia — to już Rok Nowy... Pierwszy dzień Nowego Roku!

Skąd ta rachuba?

Próbujmy sięgnąć do źródeł historycznych.

Rachuba ta została przyjęta przez olbrzymią większość mieszkańców naszego globu, dlatego nie myśl nam nie przychodzi, że istnieje lub istniały inne sposoby obliczania czasu, lat — które wyznaczają początek roku nie na dzień 1 stycznia, jak to do tego przyzwyczailiśmy się.

Te inne rachuby opierają się na różnych momentach dziejowych, zaznaczających się wydarzeniami godnemi uwagi.

Opierając się na materjale naukowym **Dra Jana Gadomskiego**, podzielimy się z czytelnikami wiadomościami w tej kwestji.

Jak więc powiedzieliśmy, sięgają te inne sposoby wyznaczania początku roku do zdarzeń epokowych, brzemiennych w skutki.

Oto bowiem obliczanie lat według kalendarza gregorjańskiego, którym my posługujemy się, **nie przyjęło się odrazu.** Kalendarz ten **liczy lata od Narodzenia Chrystusa** i ten system, wyznaczający początek roku na dzień 1-go stycznia

datuje się od VI-go wieku,

gdy go wprowadzono na wniosek opata rzymskiego Dionizego, który w swej tablicy świąt rozpoczął obliczanie czasu od tego największego momentu dziejowego świata, biorąc za punkt wyjściowy Wielkanoc.

Greko-katolicy obliczają lata również od Narodzenia Chrystusa, **nie przyjęli atoli poprawki,** wprowadzonej do kalendarza przez papieża Grzegorza XIII-go; skutkiem tego, nie akceptując tej poprawki z roku 1582, święcą Nowy Rok **w dniu 14-go stycznia** naszej rachuby.

Inne znowu obliczenie początku roku **stosują żydzi.** U nich początek ten przypada na różne daty roku gregorjańskiego, n. p. we wrześniu lub październiku, i obliczany jest

według biblijnego stworzenia świata,

które jest podstawą tej rachuby. I tak, — nasz rok 1940-41, dla nich jest rokiem 5701 na 5702-gi.

Wyznawcy religji Mahometa, jak Turcy, Persowie, Arabowie i inni, — rozpoczynają obliczanie lat od chwili pamiętnej dla nich daty 15 lipca 622 roku, czyli

dnia ucieczki Proroka z Mekki do Medyny.

My więc będziemy mieli już 6 i pół miesiąca roku nowego 1941 za sobą, gdy oni świętować będą 15 lipca z okazji nowego roku. Będzie to dla Mahometan rok **1320.**

Kościół greko-prawosławny, podobnie jak Starozakonni, przyjął początek biblijny świata za podstawę obliczania lat. Skutkiem jednak innego nieco obliczenia, rok 1941 będzie dla prawosławnych rokiem — **7450-siątym.** Wynika z tego, że dla nich świat istnieje 1748 lat dłużej, niż dla żydów.

Oryginalne, jak w wielu rzeczach Chiny, w rachubie lat stosują też dziwaczną metodę: Oto w Żółtym Kraju rozpoczynają liczenie lat od roku 2636 przed Narodzeniem Chrystusa Pana. Łącząc je w cykle po 60 lat! I tak oto w roku 1923

rozpoczęli Chińczycy 77-my cykl lat,

który będzie ciągnął się aż do roku 1983! Zaiste — osobliwy sposób liczenia, dziwnie „wygodny" i łatwy do spamiętania...

Hindusi znowu na swój sposób kombinują obliczanie roku. Jak komu lepiej i co bardziej do gustu przypada: Liczą albo od roku 56-go ante Chr. N., albo od 78-go po Narodzeniu Chrystusa. W wypadku pierwszym jest to t. zw. **Era Sanwat,** w wypadku drugim zasię, **Era Saka.**

Wymienione sposoby liczenia lat częściowo nie straciły na aktualności dotąd jeszcze; używane są obok ogólnie zadomowionej w świecie rachuby ery chrześcijańskiej.

Cały szereg sposobów obliczania początku roku miała ludzkość dawnemi czasy, powoli jednak wyszły te sposoby z użycia, albo z ginięciem dawnych kultur i narodów, albo jako mało praktyczne lub bez znaczenia dla większości świata.

Oto niektórzy kronikarze chrześcijańscy

liczyli lata według ery Abrahama,

czyli od 1 października 2015-go roku przed Chrystusem.

Grecy za podstawę kalkulacji w obliczeniach czasu brali **olimpiady,** t. j. r. 776 przed Zbawicielem, a Rzymianie od **daty założenia Rzymu,** ab Urbe condita — czyli 752—753 ante Christum Natum.

Chaldejczycy wywodzili czas obliczeń **od roku 746 przed Jezusem,** od ważnego zdarzenia, założenia Babilonu. To były obliczenia odległych epok kulturalnych.

W czasach nowszych **Francuzi usiłowali zaprowadzić nową erę rzeczypospolitej** w okresie zawieruchy rewolucyjnej, a więc od 16 października roku 1793. Po niespełna 14-tu jednak latach, w roku 1806-tym, **Bonaparte przywrócił we Francji kalendarz gregorjański.**

I ostatnio we Włoszech lansowano obok ogólnie przyjętej rachuby lat podług ery chrześcijańskiej, **nowe liczenie faszyzmu,** dla którego data 28-go października 1922-go roku, dnia „marszu na Rzym", jest podstawą rachunku. Według tedy ery faszystowskiej rok 1941 będzie rokiem **XIX-tym dla Italji.**

A teraz zobaczmy, jak to jest **z zegarowym początkiem roku** u różnych ludów, ziemski glob zamieszkujących.

Z powodu bowiem różnych szerokości geograficznych, w jakich różne kraje leżą, i czasy strefowe będą nie te same wszędzie, a co za tem idzie, Nowy Rok, zaczynający się w chwili ostatniego uderzenia zegara o północy z 31 grudnia na 1 stycznia, **też nie na całej kuli ziemskiej zacznie się równocześnie.**

Według danych geograficzno-astronomicznych, sprawa ta przedstawia się następująco:

Nowy Rok wita najwcześniej

na archipelagu Fidżi,

na wyspie Wrangla, tudzież na południowych wybrzeżach wschodniego krańca Syberji. **W dwie godziny później** nastaje w Tasmanji, Nowej Południ. Walji i w Nowej Gwinei. **W godzinę potem** jest uroczyście witany w Japonji i Korei, **po upływie następnych 7-miu godzin** sygnalizują go zegary o przyjętym w tej szerokości czasie wschodnio-europejskim. Znów **po dalszej jednej godzinie** znaczą go wskazówki zegarów w krajach o czasie środkowo-europejskim, a zatem i **u nas;** jeszcze **po dalszej godzinie** Nowy Rok wypędza Stary w krajach zachodniej Europy a **w 5 godzin potem** opada ostatnia karteczka zużytego kalendarza w Stanach Zjedn. A. P. na brzegach Oceanu Atlantyckiego, czyli po stronie Ameryki nam „bliższej", więc wschodniej. Potem znowu **za 3 godziny** mają Nowy Rok też same Stany Zjednoczone, ale w swej części zachodniej nad Pacyfikiem. I **dalsze 3 godziny** przynoszą Nowy Rok Alasce, wita On na Aleutach i wschodnich wyspach Samoa. **Ostatni na kuli ziemskiej obchodzą N. Rok mieszkańcy zachodnich wysp Samoa.**

Różnica tedy „przyjścia" Nowego Roku między archipelagiem Fidżi a zachodniemi wyspami Samoa, **wynosi niemal 24 godziny,** ponieważ ziemie te mają ten zaszczyt w przeszło jeszcze pół godziny później od wysp wschodnio-samoańskich. Cały ten „bałagan" z Nowym Rokiem na świecie stoi

w ścisłym związku z obrotem kuli ziemskiej

wokoło swej osi w ciągu doby, w kierunku od zachodu ku wschodowi.

„Bałagan" ten uwydatnia się szczególnie w pobliżu zaznaczonej na każdym globusie Wschodnio-zachodniej **linji zmiany daty.**

Podróżni, jadący w ostatnim dniu roku na okręcie w kierunku wschodnim, a więc z Azji do Ameryki, znajdują się w szczególnej sytuacji: Jedni bowiem z pierwszych powitali Nowy Rok, wraz z mieszkańcami Fidżi, Wrangla lub krańca południowo-wschodniej Syberji. Nazajutrz zaś, po przekroczeniu linji zmiany daty, **powtórnie go będą witać** z mieszkańcami Alaski, wysp Aleuckich lub Sanwa, ponieważ do tych stron Nowy Rok dopiero dociera. Na pokładzie więc **po dniu 1 stycznia nastąpi ponownie dzień... 1 stycznia!**

Pasażerowie statku natomiast płynącego w tym czasie ze wschodu na zachód, czyli z Ameryki ku Azji, jeżeli linję zmiany daty przekroczą przed nastaniem Nowego Roku na Alasce, to dostaną się w obszar, gdzie uroczystości noworoczne obchodzono najwcześniej, jak już wiemy, na świecie, właśnie dnia poprzedniego. Innemi słowy, dla tych podróżnych

niema momentu przeżycia Nowego Roku (!)

Oni po dniu 31 grudnia będą mieli **odrazu dzień 2-go stycznia.!**

W krajach niestosujących czasu strefowego, zegary znaczą Nowy Rok w chwili, gdy nasze zegary wskazują niektóre inną godzinę, ale i inną minutę i sekundę.

Tak, w stanowiącej pod tym względem wyjątek jedyny w Europie, **Holandji,** gdzie odpowiadającym przechodzącemu przez Amsterdam południkowi czasem, jest czas miejscowy — Nowy Rok jest obchodzony **19 minut, 32.1 sekundy później niż u nas.**

Rzut więc oka w historję i geografjo-astronomję poucza nas, że gdy my tradycyjnym zwyczajem o północy z 31 grudnia na 1 stycznia wznosimy w górę kieliszy na pomyślność Nowego Roku, nie czyni tego równocześnie z nami cała ludzkość na świecie....

Albo już bowiem jedni Rok Nowy powitali przed nami, albo dopiero niemniej radośnie od nas czynić to będą.

Stef. Krasiński (Kraków).

Włochy odpowiadają Churchillowi.

Rzym 31 grudnia. W związku z mową Churchilla zaznacza się w oficjalnych kołach włoskich następujące uwagi, które polemizują z twierdzeniami angielskiego premjera:

1) **solidarność angielska z dążeniem narodu włoskiego do samodzielności i do ugruntowania własnego silnego państwa jest fałszem.**

2) Wprawdzie Włosi walczyli przy boku Anglików w wojnie światowej, ale **ofiary poniesione przez Włochów zostały zignorowane przez Anglję.**

3) Ważkość sankcyj podczas wojny abisyńskiej polega na tem, że **zostały one z inicjatywy Anglji zastosowane po raz pierwszy.**

4) **Jest rzeczą stwierdzoną, że wojna obecna jest dziełem Anglji: wskazuje na to gwarancja dana Polsce oraz próby okrążenia państw totalitarnych.**

5) Swoboda ruchów Włoch **na morzu** Śródziemnem nie istnieje z tego powodu, że wszystkie dojścia do niego są obsadzone przez Anglików. Churchill wystrzegał się poruszenia tej kwestji jak również omówienia celów życiowych Włoch, dla których one walczą.

6) **Kierownictwo narodu włoskiego jest jednolite z reżimem i stanowi jedność.** Jeżeli więc Churchill zamierza oderwać naród od Mussoliniego i wygrać przeciwko niemu władzę państwowe, to jest to **manewrem wysoce dziecinnym nie mającym znaczenia.** Najlepszym dowodem zupełnego zespolenia reżimu z rządem jest fakt, iż ostatnio została następcy tronu przyjęta do partji.

7) Wymiana zdań między Mussolinim a Churchillem wykazuje, że Włochy jak wszystkie narody, które się cenią, posiadają **poczucie honoru.**

Rozdźwięki w U. S. A.

Waszyngton, 30 grudnia. Od dłuższego czasu mnożą się w Stanach Zjednoczonych objawy, wskazujące na to, że w najbliższym czasie przygotowuje się tam jakieś zasadnicze rozstrzygnięcie. Dwa wielkie odłamy mniej lub więcej określone, mniej lub więcej jasno oznaczające swoje stanowisko, stają naprzeciwko siebie: **interwencjoniści** upatrujący we wzięciu udziału przez Amerykę w wojnie „sine qua non" polityki amerykańskiej, oraz drugi, powiadający, że mimo wszystko **nie zachodzi potrzeba ingerowania w sprawy europejskie.**

Przy zbliżających się świętach Bożego Narodzenia wystąpiły te nastroje z tem większą siłą i tem dobitniej debatowano na ten temat, wyrażając życzenia świąteczne. **Jeden z najwybitniejszych propagandystów w Ameryce Nichols Butler oświadczył w tym czasie, że nie może on narodowi amerykańskiemu składać żadnych życzeń, gdyż czasy są takie, że niewiadomo jeszcze co przyjdzie.** Daje się zauważyć w sferach t. zw. miarodajnych nastrój raczej poważny i święta nie budziły tam tego zainteresowania co zwykle, natomiast publiczność nie zgłębiając ich dokładnie bieżących zagadnień oddawała się z całą radością przygotowaniom świątecznym i sklepy nowojorskie, bostońskie, waszyngtońskie, czy jakiekolwiek inne, przepełnione były pięknemi podarkami wszelkiego rodzaju. Na pocztach do późnego wieczora widać było tłumy ludzi, nadających paczki świąteczne dla swoich rodzin. Na ulicach miast amerykańskich zjawiły się tradycyjne drzewka, a zwłaszcza wielkie drzewko w pobliżu giełdy nowojorskiej przykuwało wzrok przechodniów swoją barwnością. **Pewnego rodzaju sensację wywołał powrót pierwszych urlopistów-żołnierzy,** którzy powrócili na krótki okres do domu. Witano ich kwiatami, jak bohaterów przeszłej lub przyszłej wojny.

Zwłaszcza po powrocie prezydenta Roosevelta z podróży po morzu Karaibskiem stara się prasa amerykańska oraz sfery oficjalne **przedstawić sytuację jako bardzo poważną i nawołuje do odpowiedniego nastawienia się.** Wśród tych apelów daje się jednak słyszeć raz po raz krytyka, że publiczność nie rozumie jeszcze znaczenia danej chwili i że podlega rodzajowi letargu. **By ten letarg rozwiać i zmienić nastrój, dzień w dzień nieomal dają się słyszeć apele członków wydziału obrony, przywódców świata pracy, różnych politycznych dziennikarzy oraz senatorów, wypominając społeczeństwu, że dotychczasowy udział jego w dozbrojeniu jest niewystarczający i musi się wzmóc w najbliższych czasach.**

Wkrótce ma prez. Roosevelt przedstawić światu, a przedewszystkiem obywatelom Stanów Zjednoczonych właściwy wygląd sytuacji i ma ich ostrzec, względnie pouczyć co do ich roli w tych olbrzymich zapasach, jakie toczą się w obecnym świecie. Ze sfer republikańskich dają się **słyszeć głosy żądające, aby wyrazić narodowi amerykańskiemu całą prawdę o jego sytuacji, a mianowicie zwrócić mu uwagę na to, że jeżeli chodzi o obronę kraju, to pozostają jeszcze wielkie zadania do spełnienia.** Ale i to nie jest takie proste, gdyż publiczność amerykańska, która już od roku przeszło słyszy o wojnie błyskawicznej, przestała nieco w nią wierzyć, a zainteresowanie jej tą wojną zmniejszyło się znacznie.

Z innej znowu strony uważa publiczność amerykańska za pewnego rodzaju ubliżenie, jeżeli zarzuca się jej letarg. Tak np. wyrażają się w Detroit; **w Buffalo oświadczył się związek marynarzy przeciwko oddaniu okrętów neutralnych Anglji,** a nawet zainteresowanie wojną, wśród robotników polskich miało się zmniejszyć. Na rozdźwięki poglądowe wskazuje jeden z artykułów „New York Times". Pisze on m. i. „Jakiż świat chce odbudować Anglja? W jaki sposób będą odbudowywać go i jaki udział pozostawią w tem naszemu narodowi". Oczywiście, że to właśnie ostatnie pytanie: jaki udział pozostawią Ameryce w tej odbudowie — najbardziej interesuje Stany Zjednoczone. Zachodzi tutaj drugie pytanie, jakie będą korzyści Ameryki z udziału w wojnie. Niedawno temu użył prezydent Roosevelt następującego porównania, mówiąc, że jeżeli pali się dom sąsiada, to każdy chętnie użyczy sikawki, aby ugasić pożar. A z chwilą kiedy pożar zostanie ugaszony, właściciel domu odda ową sikawkę. **Rozumowanie byłoby proste i jasne, natomiast nie wdał się prezydent w pogłębienie tego zagadnienia, które może się skomplikować, o ile po spaleniu domu zostanie na tem miejscu założona np. garbarnia, zatruwająca powietrze swoimi wyziewami!** Na temat ratowania cywilizacji angielskiej, względnie anglo-saskiej a tem samem cywilizacji świata krążą różne określenia, ale chodzi teraz o to, aby znaleźć jakieś bardziej dosadne hasło, któreby pociągnęło za sobą publiczność". Czy znajdzie Roosevelt właściwą odpowiedź? — Oto pytanie stawiane przez obywateli U. S. A.

Mowa premjera angielskiego pod adresem Mussoliniego wywołała w Stanach Zjednoczonych pewnego rodzaju zdziwienie. Stwierdza się, że dawno już żaden rząd nie wzywał tak jasno wrogiego narodu do buntu przeciwko swojemu rządowi jak uczynił to właśnie Churchill. Wprawdzie stara się opinja amerykańska nie krytykować zbyt ostro tego wystąpienia, ale mimo to wyczuwa się pewnego rodzaju zastrzeżenia, jakkolwiek stwierdza, że mowa ta będzie miała zapewne duży wpływ na Włochów zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych i południowych republikach. Czy odniesie ona również skutek u Włochów, zamieszkałych w ojczyźnie, o tem nie mówią pisma amerykańskie. „New York Times" omawiający w artykule wstępnym argumenty Churchilla, oświadcza „zarówno co do tonu jak też co do tekstu było przemówienie premjera angielskiego bez przykładu tak w wojnie obecnej jak i w innych wojnach".

Jak widać z tych pobieżnych wskazówek z życia amerykańskiego, zachodzą w niem pewne sprzeczności w związku z obecną sytuacją, która coraz silniej wymaga jasnego wypowiedzenia się.

Sensacyjny zwrot w procesie morderców politycznych w Syrji.

(=) **Istambul,** 30 grudnia. Z Bejrutu donoszą: W toku rozprawy sądowej w sprawie zamordowania przywódcy syryjskich nacjonalistów dra Szachbandara, wydarzył się niezwykle sensacyjny wypadek.

Główny oskarżony w tym procesie Assassa, drobny kupiec, który w toku śledztwa, a następnie w czasie rozprawy wypierał się winy, nagle podczas przesłuchania świadków, złożył sensacyjne zeznanie, biorąc całą winę na siebie. Assassa zeznał, iż zamachu na dra Szachbandra dokonał z własnej woli, aby uwolnić Syrję od tego rodzaju polityków.

Bomby lotnicze pod Helsingborg.

(=) **Sztokholm,** 30 grudnia. Agencja TT poinformowała w ciągu ub. piątku, że szwedzkie poselstwo w Londynie zakomunikowało ministrowi spraw zagranicznych Szwecji, jakoby szczegółowe dochodzenia, przeprowadzone przez właściwe władze angielskie doprowadziły do potwierdzenia faktu zrzucenia przez brytyjskie lotnictwo w dniu 29 października br. bomb w okolicy Helsingborgu, które przyjmuje za to odpowiedzialność. Angielski rząd wyraził rządowi swedzkiemu wyrazy ubolewania z powodu naruszenia neutralności.

Złota plakieta pamiątkowa dla Mascagni'ego.

(§) **Rzym,** 30 grudnia. W związku z 50-tą rocznicą praprempremjery opery „Cavalleria Rusticana" wręczył minister oświaty Bottai wielkiemu włoskiemu kompozytorowi Mascagniemu, który niedawno ukończył 77 rok życia, złotą plakietę pamiątkową.

Jak przyjmą USA Halifaxa?

Nowy Jork, 30 grudnia. W związku z wysłaniem Lorda Halifaxa na stanowisko ambasadora do Waszyngtonu **komentuje prasa amerykańska nastroje, jakie lord zastanie w U. S. A. wobec swojej osoby. „New York Times“ dochodzi do przekonania, iż o ile sfery rządowe Stanów Zjednoczonych liczą się z lordem Halifaxem bardzo poważnie, uważając go za niezwykle wybitnego dyplomatę, o tyle publiczność amerykańska** nie żywi dla jego osoby specjalnej sympatji, uważając go za typowego reprezentanta dawnej Anglji, która dzisiaj wobec bieżącej wojny ulec musi daleko idącym zmianom.

Co dzień niesie?

Wszystkim naszym Czytelnikom najserdeczniejsze Życzenia Noworoczne składa Redakcja.

Następny numer „Dziennika Porannego ukaże się w piątek dn. 3 stycznia 1941 r. w normalnej porze.

Za przekroczenie cen.

(h) Landrat powiatu zawierciańskiego, jako urząd kontroli cen, nałożył za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży środków żywnościowych i wyrobów spirytusowych na właścicielki sklepów Natalję Książek, Mühlstrasse 80, Katarzynę Kociarz, Lange Strasse 51, oraz Marję Rozla, Blanowitzerstrasse 4 kary w wysokości 50 RM. Oprócz tego mistrz rzeźnicki Daniel Ramalt-Leo, zamieszkały w Koziglowach, Ring 24 ukarany został za przekroczenie cen za wyroby mięsne grzywną w wysokości 100 RM.

Za przekroczenia dewizowe.

(h) **Za przekroczenia dewizowe odpowiadały przed Wielką Izbą Karną w Oppeln w Zawierciu 4 osoby. Po rozprawie sądowej sąd skazał 51-letniego Antoniego Stefańskiego, zamieszkałego w Zawierciu na 10 miesięcy więzienia, oraz 3000 RM kary, 34-letnią żydówkę Hindla Pilczewicz oraz 36-letniego żyda Chaima Jakóba Wechslera, oboje zamieszkałych w Zawierciu na 6 miesięcy więzienia i 5000 RM kary oraz 41-letniego Jana Sieleckigo zamieszkałego w Sosnowtz na 4 miesiące więzienia i 1000 RM kary.**

Jednocześnie sąd zarządził konfiskatę znalezionych 4085 RM na rzecz skarbu.

Przed sądem wszyscy oskarżeni tłumaczyli się tem, iż nie wiedzieli, że ich transakcje handlowe stoją w sprzeczności z prawem. Ponieważ jednak odnośne przepisy podane zostały do wiadomości publicznej na rozwieszonych afiszach, sąd nie dał ich tłumaczeniom wiary i wdyał powyższy wyrok.

(h) **ZA PRZEKROCZENIE CEN.** Landrat powiatu zawierciańskiego, jako urząd kontroli cen, skazał handlarza Stanisława Dworaka, zam. w Zawierciu przy Planowitzerstrasse 4 za przekroczenie cen przy sprzedaży winogron i za handel łańcuchowy na karę w wysokości 200 RM.

Zatrucie pięciu osób czadem.

Zgon jednej z ofiar. — Dwa wypadki spowodowane nieostrożnością.

(h) **W wigilję oraz w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia w Tesch miało miejsce 5 wypadków zatrucia czadem, z których już dotychczas jeden skończył się śmiertelnie.**

W realności przy Freistaherstrasse 37 35-letnia kobieta napaliła w piecu przed udaniem się na spoczynek. Przedwcześnie zamknięty piec wydzielał czad i kobieta wraz z trzema obecnemi w pokoju dziećmi straciła przytomność. Na szczęście współlokatorzy poczuli zapach czadu i weszli do mieszkania. Ofiary nieostrożności natychmiast przewiezione zostały do szpitala i istnieje nadzieja, że zostanie im uratowane życie.

W realności przy Oderbergerstrasse 39 w Teschem w dniu 2-gim święta Bożego Narodzenia 46-letnia kobieta usiłowała zapomoca małego piecyka żelaznego odlaić zamrożoną rurę. Próba skończyła się tragicznie, ponieważ wydzielający się silny czad spowodował, że kobieta straciła przytomność. Przybyła pomoc okazała się spóźniona, gdyż kobieta zmarła w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności, pomimo natychmiast podjętych prób przywrócenia jej do życia.

Areszt ochronny dla 62-letniej zawodowej złodziejki.

(h) **Na posiedzeniu w sądzie grodzkim w Zawierciu Wielka Izba Karna z Oppeln skazała 62-letnią Marję Baran, pochodzącą z Bendzina za kradzieże na 2 lata ciężkiego więzienia.**

Oprócz tego zarządzono areszt ochronny, ponieważ Baranowa jest niepoprawną złodziejką. Podczas rozprawy sądowej wyszło na jaw, że Baranowa, zgarbiona i niepozorna kobiecina, odsiedziała już 22 kar za różne kradzieże, w kilku wypadkach karze do 2 lat ciężkiego więzienia. W chwili wybuchu wojny Baranowa także siedziała w więzieniu i jak dużo innych przestępców również i ona została wypuszczona. Przez pół roku żyła przy swej córce w Bendzinie z małej renty, nie trudniąc się kradzieżami. Pewnego dnia jednak postanowiła udać się do jej kuzyna w Zawierciu, od którego pożyczyć chciała większą sumę pieniędzy. Ponieważ nie miała na kolej, postanowiła pieszo udać się do Zawiercia. W drodze do kuzyna zatrzymała się w Siewierzu, gdzie akuratnie odbywał się jarmark, podczas którego w przeciągu krótkiego czasu przy kilku stoiskach ukradła różne przedmioty. W chwili oglądania płótna została jednak schwycona na gorącym uczynku i oddana w ręce żandarmerji. Natychmiast przeprowadzona rewizja wykryła w niewielkiej torbie złodziejskiej 4 pary pończoch dziecinnych, 4 pary skarpetek, 2 pary pończoch damskich, 1 parę reform, 1 paczkę biszkoptów.

Przed sądem przyznała się jednak jedynie do kradzieży pończoch. Gdy sąd zwrócił jej uwagę, że schwycona została w chwili, gdy chciała ukraść sztukę płótna, oświadczyła poprostu, że wcale nie miała tego zamiaru, że ludzie są podli i posądzają ją o czyny, których nie miała zamiaru dokonać. Gdy prokurator domagał się za ciągłe kradzieże ostrej kary oraz zastosowania aresztu ochronnego, prosiła ze łzami w oczach, by nie karać jej tak ostro, przyrzekając że napewno będzie to ostatnia kradzież i że pomimo tych drobnych kradzieży zawsze była porządna kobietą. Sąd jednak nie uwzględnił tych próśb, dochodząc do przekonania, iż ma do czynienia z zawodową niepoprawną złodziejką, wydał powyższy wyrok, uwalniając społeczeństwo od niebezpiecznej złodziejki.

Dziecko w płomieniach.

(h) W mieszkaniu rodziców w Antonienhütte dziecko Krysia Mücke, cierpiące na napady epileptyczne przez krótki okres czasu zostawione było bez opieki. W czasie tym dziecko musiało doznać nowego napadu epileptycznego, przyczem zanadto zbliżyło się do płonącego ognia w piecu, tak, że płomienie objęły sukienki dziecka. Wszelka pomoc niestety okazała się spóźniona. Dziewczynka zmarła w szpitalu wskutek odniesionych straszliwych ran od poparzenia.

Tragiczny wypadek samochodowy.

(h) Na Brynowerstrasse w Kattowitz samochód osobowy kierowany przez technika Karola Sajke zamieszkałego w Kattowitz najechał na drzewo. Nieszczęśliwy kierowca doznał załamania czaszki oraz szczęki dolnej i zmarł wkrótce po przewiezieniu go do szpitala miejskiego w Bogutschütz. Prawdopodobnie Sojka jechał zbyt wielką szybkością.

Dnia 24 grudnia br. około godz. 15.05 7-letnia Rozalja Jarzembiak, zamieszkała u swoich rodziców w Laurahütte przy Wandastrasse 22 najechana została przez samochód ciężarowy. Nieszczęśliwa dziewczynka odniosła ciężkie rany głowy i przewieziona została do szpitala hutniczego w Laurahütte.

Zemsta zawiedzionej.

(h) **Wielka Izba Karna w Oppeln skazała na ostatniem posiedzeniu w Zawierciu 30-letnią mężatkę Wiktorję Szkwarek, zamieszkałą w Zawierciu za uszkodzenia cielesne na 6 miesięcy więzienia.**

Oskarżona prosiła wielokrotnie swego męża, który ją przed kilkoma miesiącami z powodu innej kobiety opuścił, aby do niej wrócił. Gdy wszelkie jej próby nie odniosły skutku, zwróciła się do niego z prośbą, aby przynajmniej dopomógł w utrzymaniu dziecka, które pozostało przy niej. Lecz kiedy jej prośby nie osiągnęły skutku, Skwarkowa postanowiła się zemścić. Dnia 25 sierpnia b. r. udała się do mieszkania swej teściowej, u której mąż jej mieszkał, prosząc go jeszcze raz o rozmowę. Lecz i tym razem mąż jej odmówił wszelkiej pomocy oraz powrotu. Zrozpaczona Skwarkowa wydobyła z zanadrza flaszkę zawierającą żrący jakiś płyn i polała nim swego męża, celem odebrania mu wzroku. Przed sądem oskarżona oświadczyła, że miała nadzieję, iż mąż jej po utracie wzroku zmuszony będzie do powrotu, ponieważ wtedy jako ślepy nie miałby szczęśca u innych kobiet. Kocha ona bardzo swego męża i dlatego popełniła ten czyn.

(h) **UKARANIE PASKARKI.** Polizeiprasident gornośląskiego obszaru przemysłowego w Kattowitz, jako urząd kontroli cen, ukarał właścicielkę składu towarów kolonjalnych Emilję Stelecką, zamieszkała w Sosnowitz przy Kolonienstrasse 39 grzywną porządkową w wysokości 100 RM. Stelecką kilkakrotnie karana już za przekroczenia cen, sprzedawała słodkie migdały po cenach lichwiarskich. Zagrożono jej pozatem natychmiastowem zamknięciem przedsiębiorstwa, w wypadku powtórnego przekroczenia cen.

(h) **KRADZIEŻ KUR.** W nocy z 21 na 22 grudnia br. ukradziono z pewnej komórki przy Planowitzerstrasse w Zawierciu trzy kury. Sprawcom udało się niepostrzeżenie zbiec.

Naczelny redaktor: Leopold Reischer. Redaktor odpow.: Bruno Hamann. Redakcja: Kattowitz, Emmastr 12, tel. 352-32 — Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz, Hauptstrasse 18, tel. 612-34. Oddziały: Bendzin, Kattowitzerstr. 16, Dombrowa, Rathausstr. 2, Zawiercie, Adolf-Hitlerstrasse 8.

BOLESŁAW RYBAK.

Powódź

80)

Wreszcie Putyra wydobył głos z zaciśniętego gardła:

— Czy mogę już odejść? — zapytał się dyrektora.

— Możecie, tylko pamiętajcie o radzie pana komisarza.

Putyra lekko skłonił się i wyszedł, zgarbiony i przygnębiony. Komisarzowi żal się zrobiło człowieka. Jakiś tajemniczy głos szeptał mu, że chłop padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności, ale niestety nie potrafił zdać sobie sprawy, na czem polega gra.

— Czy panowie mają mu coś do zarzucenia poza tą aferą? — zapytał się.

— Owszem, owszem! — krzyknął zastępca dyrektora. — Podejrzewam, że to zakonspirowany anarchista. Miałem już z nim starcie i radziłem już panu dyrektorowi, aby go wywalić z fabryki.

— Aha! — mruknął komisarz — toby się pokrywało z mojemi podejrzeniami.

— Jakiemi podejrzeniami? — rzucił się w stronę komisarza dyrektor, przeczuwając, że odezwanie się jego zastępcy było taktycznym błędem.

— Ach, to nic ważnego, panie dyrektorze. Tak, tylko odniosłem wrażenie, że ta afera z dokumentami nie jest jedyną sprawą, która dotyczy tego robotnika. Narazie zakończymy dochodzenia. Jakoś zdaje mi się, że dokumenty nie znajdą się. Pozostanę tu jeszcze z jaką godzinkę i porozmawiam z robotnikami, dowiem się, co oni myślą, a potem pojadę. Wrócę jutro i załatwimy tę sprawę. Dobrzeby było, gdybym Putyry jutro tutaj nie zastał.

— Jakto? — zdziwił się zastępca dyrektora.

— Ano tak, bo gdyby uciekł, to mielibyśmy już złodzieja w ręku i całe śledztwo byłoby skończone.

— Rozumię — odezwał się urzędnik, już zastanawiając się w duszy, jakby to zrobić, aby skłonić Putyrę do wydalenia się bodaj na kilka godzin z fabryki.

Komisarz tymczasem podniósł się i zaczął się żegnać. Dyrektor zapraszał go na obiad, ale komisarz grzecznie podziękował. Nie miał czasu, a poza tem żona czekała na niego i nie mógł jej sprawić zawodu. Miał dużo do roboty i każda godzina była niezwykle cenna. Obiecuł jednak, że po pomyślnem zakończeniu śledztwa, nie omieszka skorzystać z cennego zaproszenia.

Dyrektor uroczyście odprowadził go do drzwi, a nawet zeszedł z nim na dziedziniec, ale tu komisarz pożegnał go grzecznie, prosząc o pozostawienie go samego.

Po powrocie do gabinetu zapanowało milczenie. Dyrektor był niezadowolony z zachowania się swego zastępcy, ale nie mógł mu nie przyznać racji. Właściwie Putyrze należało się wynagrodzenie za jego akcję w czasie powodzi, ale coraz bardziej utwierdzał się w przekonaniu, że dla dobra spokoju w fabryce trzeba go będzie wydalić.

— Panie dyrektorze — odważył się zauważyć zastępca — mam wrażenie, że z tym człowiekiem trzeba skończyć.

— Tak, tak, niewątpliwie, to niebezpieczny człowiek. Ale mi go żal. Bądź co bądź, uratował nam fabrykę.

— Uratował, aby nas teraz zgubić, gdyż jeśli dokumenty nie znajdą się, jesteśmy zgubieni, a poza tem gotów nam zbuntować robotników.

— Tak, tak, ma pan dużo racji...

XIV.

Putyra wyszedł z gabinetu dyrektora omroczony, jakby go ktoś pałką w łeb zdzielił. Nie widział drogi wyjścia. Robotnicy, podburzani przez Maryśkę Chreczankę, radzi będą widzieli jego uwięzienie, a dyrekcja, widocznie za podszeptem drugiej zawiedzionej kobiety, także czyhała na jego zgubę. Putyra niemal żałował, że w ową pamiętną noc uciekł ze sypialni Marjetty. Wprawdzie postąpiłby wtedy wbrew swoim najświętszym przekonaniom, ale przynajmniej jedna z tych kobiet stanęłaby w jego obronie.

Nie chciało mu się wracać do fabryki. Zresztą po co? Zdawał sobie jasno sprawę, że jego dni, o ile nie godziny pobytu we fabryce są policzone. Powlókł się w głąb podwórza i właśnie kiedy zamyślony przechodził koło ogrodu, wyszła stamtąd Marjetta.

Wyglądała prześlicznie, co musiałaby jej przyznać najlepsza przyjaciółka. W rękach trzymała bukiet świeżych kwiatów, z czem jej było bardzo do twarzy. Zobaczywszy Putyrę zaczerwieniła się, ale już cofać się nie chciała.

— Dzień dobry panu — powiedziała swobodnie.

Putyra odmruknął jej wprost niegrzecznie:

— Dzień dobry — i chciał iść dalej. Ale ona zatrzymała go.

— Cóż to znowu — powiedziała jasnym głosem, który wprawił serce Putyry w stan podniecenia — gniewa się pan na mnie? To raczej ja powinnam się gniewać na pana. Co się panu stało?

Siły Putyry były na wyczerpaniu. Milcząco podniósł na Marjettę oczy, w których zabłysły dwie duże łzy. Widok ten stropił nieco dziewczynę. Porwała go za rękę.

— Chodź, — szepnęła — pójdziemy do ogrodu i musisz mi wszystko opowiedzieć.

Putyra dał się jej prowadzić. W tej chwili szczególnie ciężko odczuwał brak jakiejś duszy, przed którą mógłby się zwierzyć ze swych zgryzot. I kiedy usiedli w altanie w głębi ogrodu, opowiedział Marjetcie całą scenę w gabinecie jej ojca. Marjetta nie posiadała się z oburzenia.

— Zaraz tam pójdę i nagadam im głupstw.

— Nie, nie! — wołał, zatrzymując ją — to nie ma sensu. Musimy coś lepszego wymyśleć, jeśli mi pani naprawdę chce dopomóc.

— Dobrze, ale w jaki sposób?

— Muszę się dostać do mieszkania tego gagatka, przepraszam, tego znajomego pani. Czy pani wie, gdzie on mieszka?

— Wiem, no i co z tego?

— Pojedziemy do niego i zażądamy wydania dokumentów.

— A on wyśmieje się i wyrzuci nas za drzwi. Tak?

— To swoją drogą możliwe.

— Nie, to zła droga. Trzeba coś innego skombinować.

Obydwoje zamyślili się. Wreszcie Marjetta rozjaśniła się.

— Już mam. Pogadam z komisarzem policji i on to nam ułatwi. Już idę. — I zanim Putyra zdołał coś powiedzieć, Marjetta wyfrunęła z altany na poszukiwania komisarza. Putyra powlókł się za nią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kalendarz „Dziennika Porannego” na rok 1941

Styczeń		
1	S	**Nowy Rok**
2	C	Makarego
3	P	Genowefy
4	S	Eugeniusza m.
5	N	**Po N. R.**
6	P	**Trzech Króli**
7	W	Lucjana m.
8	S	Seweryna op.
9	C	Juliana m.
10	P	Jana Dobr.
11	S	Honoraty p.
12	N	**1 po 3 Kr. S. R.**
13	P	Leoncjusza
14	W	Hilarego b.
15	S	Pawła I pust.
16	C	Marcelego p.
17	P	Antoniego
18	S	Stoł. św. P.
19	N	**2 po 3 Kr. Im. J.**
20	P	Sebastiana
21	W	Agnieszki p.
22	S	Wincentego m.
23	C	*Zaślubiny NPM.*
24	P	Tymoteusza
25	S	N. św. P.
26	N	**3 po 3 Król.**
27	P	Jana Złotoustego
28	W	Piotra z N.
29	S	Franciszka Salez.
30	C	Martyny m.
31	P	Jana Bosko

Luty		
1	S	Ignacego b. m.
2	N	**NPM. Gromnicznej**
3	P	Błażeja b.
4	W	Andrzeja K.
5	S	Agaty p. m.
6	C	Tytusa b. Dor.
7	P	Romualda op.
8	S	Jana de Matha
9	N	[illegible]
10	P	[illegible]
11	W	[illegible]
12	S	[illegible]
13	C	[illegible]
14	P	[illegible]
15	S	[illegible]
16	N	**Mięsopustna**
17	P	Donata m.
18	W	Symeona b.
19	S	Mansweta
20	C	Leona b.
21	P	Feliksa b., El.
22	S	Kated. Ant.
23	N	[illegible]
24	P	[illegible]
25	[illegible]	[illegible]
26	S	*Popielec*
27	C	Gabriela w.
28	P	Romana op.

Marzec		
1	S	Albina
2	N	[illegible]
3	P	[illegible]
4	[illegible]	[illegible]
5	S	[illegible]
6	C	[illegible]
7	P	[illegible] Tomasza
8	S	[illegible]
9	N	**Sucha, Franciszka**
10	P	40 Męczenników
11	W	Konstantego
12	S	Grzegorza W.
13	C	Krystyny p.
14	P	Matyldy c.
15	S	Klemensa Dw.
16	[illegible]	[illegible]
17	P	Jana Sark. m.
18	W	Cyryla J. DK.
19	S	*Józefa Obl.*
20	C	Archippa m.
21	P	Benedykta
22	S	Oktawiana m.
23	N	**Środopustna**
24	P	Gabriela arch.
25	W	*Zwiast. NMP.*
26	S	Dyzmasa
27	C	Jana z D.
28	P	Jana Kapistrana
29	S	Eustazjusza
30	N	[illegible]
31	P	Balbiny p.

Kwiecień		
1	W	[illegible]
2	S	[illegible]
3	C	[illegible]
4	P	[illegible]
5	S	Winc. Fer.
6	N	**Palmowa**
7	P	Saturnina m.
8	W	Dionizego
9	S	Marii Kleof.
10	C	*Wielki.* Ezech.
11	P	*Wielki.* L.
12	S	*Wielka.* Jul.
13	N	**Wielkanoc**
14	P	*Poniedz. W.*
15	W	Anastazji m.
16	S	Józefa Ben. L. w.
17	C	Aniceta p. m.
18	P	Apoloniusza
19	S	Zenobiusza
20	N	**Przewodnia**
21	P	Anzelma b.
22	W	[illegible]
23	S	[illegible]
24	C	[illegible]
25	P	[illegible]
26	S	[illegible]
27	N	**2 po Wielk.**
28	P	Pawła od K.
29	W	Piotra z Wer.
30	S	*Opieki św. Józefa*

Maj		
1	C	[illegible]
2	P	[illegible]
3	S	[illegible]
4	N	[illegible]
5	P	[illegible]
6	[illegible]	[illegible]
7	S	Flawii p. m.
8	C	*Stanisława*
9	P	Grzegorza z N.
10	S	Antonina b.
11	N	[illegible]
12	P	[illegible]
13	W	[illegible]
14	S	[illegible]
15	C	[illegible]
16	P	[illegible]
17	S	[illegible]
18	N	[illegible]
19	P	[illegible]
20	W	[illegible]
21	S	[illegible]
22	C	[illegible]
23	P	[illegible]
24	S	[illegible]
25	N	**6 po Wielk.**
26	P	Filipa Ner.
27	W	Bedy DK.
28	S	Augustyna z C.
29	C	Marii Magdaleny
30	P	Feliksa p.
31	S	*Wigilia*

Czerwiec		
1	N	**Zesłanie Ducha św.**
2	P	*Pon. Św.*
3	W	Klotyldy p.
4	S	*Such.* Franc.
5	C	Bonifacego b.
6	P	*Such.* Norb.
7	S	*Such.* Roberta
8	N	**Trójcy Przen.**
9	P	Felicjana m.
10	W	Bogumiła b.
11	S	Barnaby ap.
12	C	Boże Ciało
13	P	Antoniego
14	S	Bazylego W.
15	N	**Wita m.**
16	P	Jana Fr. R.
17	W	Adolfa m.
18	S	Efrema DK.
19	C	Julianny z Fal.
20	P	*N. Serca Jez.*
21	S	Alojzego G.
22	N	[illegible]
23	P	[illegible]
24	W	[illegible]
25	S	[illegible]
26	C	[illegible]
27	P	[illegible]
28	S	[illegible]
29	N	**Piotra i Pawła**
30	P	Emilii m.

Lipiec		
1	W	*P. Krwi P. J.*
2	S	*Naw. NPM.*
3	C	Anatola b.
4	P	Teodora b.
5	S	Anton. Zac.
6	N	**Dominiki p. m.**
7	P	Cyr. i Metod.
8	W	Elżbiety kr.
9	S	Weroniki
10	C	7 Braci Męcz.
11	P	Piusa I pap. m.
12	S	Jana Gwalb.
13	N	**Małgorzaty**
14	P	Bonawentury
15	W	Henryka ces.
16	S	*M. B. Szk.*
17	C	Aleksego
18	P	Szymona z L.
19	S	Wincentego
20	N	**Czesława w.**
21	P	Praksedy p.
22	W	Marii Magdaleny
23	S	Apolinarego
24	C	Kingi Kr.
25	P	Jakuba ap.
26	S	Anny m. NMP.
27	N	**Pantaleona m.**
28	P	Innocentego p.
29	W	Marty p.
30	S	Abdona
31	C	Ignacego L.

Sierpień		
1	P	Piotra w ok.
2	S	*M. B. Anielskiej*
3	N	**Zn. C. św. Sz.**
4	P	Dominika w.
5	W	*M. B. Śnieżnej*
6	S	*Przem. Pańskie*
7	C	Kajetana w.
8	P	Cyriaka m.
9	S	Jana Vianney
10	N	**Wawrzyńca**
11	P	Zuzanny p.
12	W	Klary p.
13	S	Hipolita m.
14	C	*Wig.* Euzeb.
15	P	**Wnieb. MB.**
16	S	Joachima
17	N	**Jacka Odrow.**
18	P	Agapita m.
19	W	Jana Eudes
20	S	Bernarda op.
21	C	Joanny Fr. Ch.
22	P	Tymoteusza
23	S	Filipa Ben.
24	N	**Serca NMP.**
25	P	Ludwika kr.
26	W	*M. B. Częstoch.*
27	S	Józefa Kal.
28	C	Augustyna b.
29	P	Śc. g. J. Ch.
30	S	Róży Lim.
31	N	**M. B. Pociesz.**

Wrzesień		
1	P	Bronisławy
2	W	Stefana kr.
3	S	Szymona Słup.
4	C	Rozalii p.
5	P	Wawrzyńca
6	S	Reginy p.
7	N	**Melchiora Gr.**
8	P	*Narodz. NMP.*
9	W	Piotra Kl.
10	S	Mikołaja z Tol.
11	C	Prota i Jacka
12	P	*Im. NMP.*
13	S	Amata b.
14	N	**Podw. św. Krzyża**
15	P	Nikomedesa
16	W	Cypriana b.
17	S	*Such.* St. św. Fr.
18	C	Józefa z Kup.
19	P	*Such.* Januar.
20	S	*Such.* Eust.
21	N	**M. B. Bol.**
22	P	Maurycego
23	W	Tekli p. m.
24	S	*NMP. od W.*
25	C	Ładysława z G.
26	P	8 Męcz. K.
27	S	Kosmy i D.
28	N	**Wacława kr.**
29	P	*Michała Arch.*
30	W	Hieronima w.

Październik		
1	S	Jana z Dukli
2	C	Aniołów Str.
3	P	Teresy od Dz. J.
4	S	Franciszka z As.
5	N	**M. B. Różańc.**
6	P	Brunona w.
7	W	Justyny p. m.
8	S	Brygidy kr.
9	C	Dionizego b.
10	P	Franciszka B.
11	S	*Macierz. MB.*
12	N	**Maksymiliana**
13	P	Edwarda w.
14	W	Kaliksta p.
15	S	Teresy i Jadwigi
16	C	Gerarda M.
17	P	Małgorzaty
18	S	Łukasza ew.
19	N	**Dzień misyjny**
20	P	Jana Kantego
21	W	Urszuli p.
22	S	Korduli p. m.
23	C	Seweryna
24	P	Rafała Arch.
25	S	Kryspina m.
26	N	**Chrystusa Króla**
27	P	Florenc.
28	W	Szymona i Tad.
29	S	Narcyza b.
30	C	Alfonsa R.
31	P	*Wig.* Wolfanga

Listopad		
1	S	**Wszystkich Św.**
2	N	**Edwarda w.**
3	P	*Dzień Zaduszny*
4	W	Karola Bor.
5	S	*Św. Relikw.*
6	C	Leonarda
7	P	Engelberta
8	S	Klaudiusza
9	N	**Teodora m.**
10	P	Andrzeja z A.
11	W	Marcina b.
12	S	5 Braci pol.
13	C	Stanisława
14	P	Jozafata Kunc.
15	S	Alberta W.
16	N	**M. B. Ostrobram.**
17	P	Salomei p.
18	W	Romana m.
19	S	Elżbiety kr.
20	C	Feliksa W.
21	P	*Ofiar. NMP.*
22	S	Cecylii p.
23	N	**Klemensa p.**
24	P	Jana od Krzyża
25	W	Katarzyny
26	S	Jana Berch.
27	C	Waleriana b.
28	P	Zdzisławy p.
29	S	Saturnina
30	N	**1 Adw. Andrzeja**

Grudzień		
1	P	Eligiusza b.
2	W	Bibiany p. m.
3	S	Franciszka
4	C	Barbary p.
5	P	Sabby op.
6	S	Mikołaja
7	N	**Ambrożego b.**
8	P	Niepok. Pocz.
9	W	Walerii p.
10	S	*NMP. Lored.*
11	C	Damazego
12	P	Aleksandra
13	S	Łucji p.
14	N	**Arseniusza**
15	P	Waleriana b.
16	W	Euzebiusza b.
17	S	*Such.* Łazarza
18	C	Gracjana m.
19	P	*Such.* Nem.
20	S	*Such.* Teofila
21	N	**Tomasza ap.**
22	P	Zenona b.
23	W	Wiktorii
24	S	*Wig.* Adama i E.
25	C	**Boże Narodz.**
26	P	*Szczepana*
27	S	Jana ap.
28	N	**Młodzianków**
29	P	Tomasza b. m.
30	W	Eugeniusza b.
31	S	Sylwestra pap.